Dziś 6 stron WARSZAWA, WTOREK 30 LIPCA 1946 R. (A) **Cena numeru 2 złote**

Nr. 207 (607) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

Edward Osóbka-Morawski
Przewodniczący CKW PPS

Kto poniesie sztandar Jedności Narodu?

Powie ktoś — **komunał.** — Tyle razy powtarzano to hasło. Szermowała kiedyś tym hasłem Narodowa Demokracja, później Sanacja i Ozon. W okresie okupacji nadużywał go obóz „londyński".

W okresie okupacji podjęła to hasło również P. P. R. Głosiła go tym więcej, im więcej oszczerstw różne ugrupowania londyńskie rzucały pod jej adresem. Ze słusznej drogi głoszenia hasła zgody i jedności narodu nie zepchnęły P. P. R. nawet walki bratobójcze, których ofiarami najczęściej padali peperowcy. P. P. R. głosiła i głosi to hasło również po wyzwoleniu kraju i obecnie.

Wicepremier Mikołajczyk i PSL po wejściu do Rządu Jedności Narodowej mogło w dużym stopniu przyczynić się do pogłębienia i poszerzenia frontu narodowego, ale fatalna polityka wicepremiera Mikołajczyka prowadziła i prowadzi do wprost odwrotnego celu.

P. P. S. nigdy nie nadużywała hasła jedności, więcej powiem — przez wyświechtanie tego hasła miała do niego czasem niesłuszną awersję. Ponieważ tym hasłem najczęściej operował demagogicznie i szumnie przeciwnik polityczny, w P. P. S. hasło to się bardzo zdewaluowało.

A pomimo wszystko nigdy bardziej niż obecnie potrzebna jest Polsce jedność narodu. Nie tylko przez wzgląd na wielkie spustoszenie materialne i moralne naszego kraju, którego odbudowa i rekonstrukcja wymaga długotrwałych i gigantycznych wysiłków całego narodu, ale i bardzo trudną sytuację ogólno - polityczną, w jakiej znajduje się nasze odrodzone państwo.

P. P. S. wbrew nawet może pozorom, zawsze doceniała zagadnienie jedności narodu. W okresie poprzedniej, blisko półtorawiekowej niewoli, jednoczyła najszersze masy naszego narodu wokół najważniejszej sprawy — walki o niepodległość państwową.

W okresie pierwszej niepodległości nigdy interesu partyjnego nie stawiała nad interesy państwa, a broniąc interesów świata pracy, umiała harmonizować te interesy z interesami ogólno - państwowymi.

Dzisiaj, kiedy tak bardzo potrzeba nam jedności i kiedy tej jedności tak bardzo nam brak, P. P. S. winna dołożyć wszelkich wysiłków, aby ją zbudować możliwie jak najszerzej i jak najszybciej.

Myślę, że P. P. S., jeżeli nie lepiej, to przynajmniej nie gorzej od innych, nadaje się do tej roli. Żeby osiągnąć sukces na odcinku jedności narodu trzeba dwóch podstawowych rzeczy: trzeba tego serdecznie **chcieć** i trzeba to umieć robić.

Że P. P. S. tego chce nie powinno ulegać żadnej dyskusji i wątpliwości P. P. S dzisiaj bierze współodpowiedzialność za rządy w kraju. Wobec tego P. P. S. dzisiaj nie może patrzeć ze swego partyjnego podwórka, jak to mogła np. łatwiej czynić, gdy była partią opozycyjną.

Kiedy dzisiejsi kierownicy P. P. S. dźwigają na swych barkach nie tylko trudności i kłopoty własnej partii, ale o ile większe trudności i kłopoty całego państwa — muszą patrzeć nie tylko przez okulary partyjne, ale przede wszystkim przez okulary państwowe. A gdy widzimy, ile zła i szkód moralnych i materialnych wyrządza państwu naszemu brak jedności w obecnym okresie historii, gdy widzimy, ile pracy i wysiłku całego narodu potrzeba, aby zagospodarować Ziemie Zachodnie, odbudować Warszawę, porty, tereny przyczółkowe, zrealizować ideał upowszechnienia i bezpłatności oświaty, zdrowia, zlikwidować bandy i t. d. i t. d. — to dopiero zagadnienie jedności narodu nabiera wagi i znaczenia.

Drugi warunek — umieć podejść do omawianego zagadnienia, powinien wypływać z jednej strony od pełnego zrozumienia potrzeby zjednoczenia, z drugiej zaś od właściwego odczucia, i pozwalam sobie na jedno słowo patosu — ukochania własnego narodu z jego nie tylko cnotami i zaletami, ale również błędami i wadami. Piłsudski źle traktował i wychowywał nasz naród, gdy nazywał go narodem idiotów.

Cała nasza mądrość w tym wypadku winna polegać na sztuce rozumienia i wyrozumienia narodu oraz na cierpliwości i tolerancji, na ciągłym wysiłku przedstawiania wielkiego celu jedności bez przesady, bez nieszczerości, bez braku odpowiedzialności za rzucane słowa. I trzeba mieć wielką wiarę w nasz naród, który czasem zdolny jest i do popełnienia nieobliczalnego szaleństwa, ale jest też zdolny do wielkich i pięknych czynów. Nie jesteśmy może lepsi od innych narodów, ale także i na pewno nie gorsi.

My — P. P. S. mało, może za mało, mówiliśmy dotąd o potrzebie jedności narodu, za mało może wyciągaliśmy ręce po sztandar tej jedności. Ale wydaje mi się, że dobrze się stanie, jeśli my z kolei poniesiemy ten sztandar i spróbujmy szczerze i gorąco służyć tej wielkiej sprawie. Jeżeli zabierzemy się do urzeczywistnienia tego hasła wszyscy, z wiarą w słuszność sprawy, z mozolną cierpliwością i wytrwałością — myślę, że potrafimy zjednoczyć koło tego sztandaru szersze, niż tylko nasze własne szeregi i pchnąć sprawę na realne, właściwe tory.

Stan zdrowia ministra Bevina

LONDYN (PAP). W niedzielę ogłoszono, że stan zdrowia min. Bevina, który na skutek choroby pozostaje w swym mieszkaniu w Londynie, uległ pewnej poprawie. Zdaniem rzecznika brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, ministrowi Bevinowi potrzebny jest jedynie wypoczynek. Stan jego zdrowia nie budzi żadnych obaw.

Projekty traktatów będą ogłoszone
dziś na otwarciu konferencji pokojowej

PARYŻ (PAP). — W poniedziałek o godz. 16, delegaci 17 państw spotkają się z przedstawicielami 4 wielkich mocarstw w pałacu Luksemburskim w Paryżu w celu ostatecznego załatwienia sprawy traktatów pokojowych z 5 państwami europejskimi. Przez całą niedzielę przybywali delegaci różnych państw. Przybył również sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie.

POCZĄTEK OBRAD

Zaraz po otwarciu obrad „paryskiej konferencji 1946 r." — jak nazwano oficjalnie obecną konferencję pokojową — którego dokona premier Bidault, nastąpi wybór przewodniczącego i sekretarza, po czym delegatom zostaną przedstawione przepisy proceduralne, zaproponowane przez ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw. Dyskusję może wywołać kwestia wyboru komisji, z których każda będzie zajmowała się sprawą jednego traktatu pokojowego, oraz procedura głosowania, w myśl której w sprawach zasadniczych wymagana jest większość $2/3$ głosów i to zarówno w komisjach i na plenarnych posiedzeniach. Przepisy te podane będą jako wnioski, które przedstawiciele 21 państw mogą przyjąć, zmodyfikować lub odrzucić. Przypuszcza się ogólnie, że program prac zostanie przyjęty.

GŁOS ZAINTERESOWANYCH

Ważną rolę odegrają przedstawiciele 5 byłych państw nieprzyjacielskich, które zaproszono do wzięcia udziału w konferencji w sprawie wyrażenia swych poglądów oraz sprzeciwów wobec warunków przewidzianych traktatami.

Zgodnie z wydanym w niedzielę w Paryżu oświadczeniem zastępców 4 ministrów spraw zagranicznych, którzy odbyli 2 godziny trwające posiedzenie, projekty traktatów pokojowych zostaną wręczone w poniedziałek dnia 29 lipca w godzinach rannych przedstawicielom 17 państw i będą opublikowane w prasie we wtorek 30 lipca.

Bibuła hitlerowska kolportowana w Berlinie

FRANKFURT N/M (PAP). Radio frankfurckie podało do wiadomości, że amerykańskie władze wojskowe w Berlinie zakomunikowały, iż we wszyskich 4 strefach Berlina krąży 4-stronicowa broszura, atakująca sojuszników i wzywająca do odrodzenia nacjonalizmu w Niemczech. Przypuszczalnie w chwili obecnej znajduje się w obiegu kilka tysięcy egzemplarzy tej broszury.

Brak rozsądku lub mądrość
rozstrzygnie o losach Niemiec

PARYŻ (PAP). Przemawiając na zebraniu członków ruchu oporu, premier Bidault oświadczył, iż „wysiłki, zmierzające do współpracy międzynarodowej, muszą być usilne, aby zostały uwieńczone powodzeniem".

Fakt, że Francja nie żądała dla siebie niczego oprócz elementarnych gwarancji własnego bezpieczeństwa, przyczynił się do powierzenia jej roli gospodarza na konferencji pokojowej. Zdaniem mówcy, należy stale powtarzać, że „Berlin zostanie zbudowany na nowo, na dawnym miejscu i niewątpliwie pozostanie stolicą takiego państwa, jakie utworzy z Niemiec brak rozsądku lub mądrość sojuszników".

Do Moskwy i Warszawy
wyjechała już delegacja Partii Pracy

LONDYN (PAP). W niedzielę dn 28 bm. odleciała z Londynu delegacja brytyjskiej Partii Pracy z wizytą do Związku Radzieckiego. W drodze powrotnej delegacja zatrzyma się w Warszawie, gdzie będzie gościem Polskiej Partii Socjalistycznej. Przyjazd delegacji do Warszawy podziewany jest 10 sierpnia br.

Na czele delegacji stoi były przewodniczący Partii Pracy i wybitny jej członek Laski. Została ona nazwana delegacją „dobrej woli".

Indyjscy muzułmanie atakują Kongres

LONDYN (PAP). Przewodniczący indyjskiej Ligi Muzułmańskiej Jinnah w przemówieniu, wygłoszonym w sobotę, oświadczył, iż brytyjska misja rządowa została „sterroryzowana" przez Kongres oraz że członkowie misji „cofnęli to, co podali jako ostateczne propozycje". Zdaniem Jinnah „dopóki Kongres będzie upierał się przy twierdzeniu, że reprezentuje również muzułmanów, nie będzie można osiągnąć kompromisu lub znaleźć rozwiązania".

W obronie robotników irańskich

TEHERAN (SAP). Louis Saillant, przewodniczący światowej Federacji Związków Zawodowych, oznajmił, iż zaraz po powrocie do Paryża poruszy sprawę strajku na południu Iranu i zwróci uwagę angielskim przedstawicielom robotniczym, by zażądali wyjaśnień w tej kwestii od rządu angielskiego. Saillant chwalił postępy socjalne, zaobserwowane w Azerbejdżanie.

Konferencja Paryska

Rozpoczynająca się w Paryżu Konferencja Pokojowa jest jednym z najważniejszych etapów na drodze porządkowania i organizowania świata po ubiegłej wojnie. Faszyzm był potężnym wstrząsem, który zmienił nie tylko granice państw, ale i samą treść życia narodów. Ludzkość stała wobec widma śmiertelnej zagłady, wobec zagłady jej całego dorobku cywilizacyjnego. Na gruzach przez faszyzm pozostawionych odbudowuje się nowe życie w nowych formach organizacyjnych. W te nowe formy mają być ujęte i stosunki międzynarodowe. Pragnieniem ludzkości jest pokój i wszystkie dążenia ludzi uczciwych zmierzają do uniemożliwienia nowej agresji.

Druga wojna światowa dowiodła, iż na obecnym etapie historycznym pokój jest niepodzielny, że przy obecnym rozwoju techniki i wszechstronnym zazębianiu się interesów międzypaństwowych nie ma mowy o małych wojnach, że każdy konflikt, który rozgorzeje, ogarnąć musi całą ziemię. Dlatego też organizować ten pokój należy na zasadach nie dzielenia świata ale łączenia go mimo istniejące sprzeczności, gdyż tylko ten tryb postępowania prowadzić może do zapewnienia dziełu pokoju właściwej trwałości.

Istnieją siły międzynarodowe, które pragnęłyby ten nowy odradzający się świat podzielić, pozostawiając w nim zarzewia przyszłych konfliktów. Polska, jak żaden inny z krajów, potrzebuje i pragnie pokoju i głos jej w Paryżu będzie niewątpliwie tym, który domagać się będzie rozwiązywania konfliktów na drodze zdrowych kompromisów, gwarantujących trwałość dzieła konferencji.

Konferencja Paryska obradować będzie wyłącznie nad sprawą traktatów pokojowych z Włochami i satelitami Osi. Sprawa Niemiec, a więc najważniejsza kwestia i nas najbardziej obchodząca, nie znajduje się jeszcze na porządku dziennym. Niewątpliwie jednak pomyślne załatwienie sprawy traktatów pokojowych z mniejszymi państwami pofaszystowskimi posunie pomyślnie naprzód sprawę uporządkowania spraw niemieckich tak, by niebezpieczeństwo niemieckie nie było już więcej nigdy groźne dla świata i dla nas.

Polacy ze szczególnym zainteresowaniem śledzić będą przebieg prac Konferencji Paryskiej i wiążą z nią jak najlepsze nadzieje.

Konferencja Stołecznego Komitetu PPS

O roli Partii w życiu Polski

i wynikających z tego obowiązkach mówił tow. Premier

Dnia 28 bm. odbyła się w lokalu dzielnicy PPS „Powiśle" konferencja delegatów warszawskich dzielnic PPS. Ważność konferencji dla socjalistycznego ruchu w Warszawie podkreśliło przybycie na nią przewodniczącego CKW PPS, tow. Premiera Osóbki - Morawskiego.

Przybyłych powitał i zagaił obrady tow. Hieronim Dobrowolski. Na przewodniczącego konferencji zebrani powołali tow. dr. Henryka Jabłońskiego, który zaprosił do prezydium tow. tow.: Maciejka, Drzewieckiego, Szelenbauma, Pakułę, Rubinszteina, Kobrzyńskiego, Cichońską i Gajewską.

Następnie wiceprzewodniczący warszawskiego WK PPS, tow. Jagiełło, wygłosił referat polityczny, poruszając w nim bolączki warszawskich kół PPS oraz kreśląc zalecenia i wskazówki prac dla przyszłego Stołecznego Komitetu PPS. Podczas referatu tow. Jagiełły na konferencję przybył przewodniczący CKW PPS tow. Premier Osóbka - Morawski, któremu delegaci i młodzież OM TUR-owa zgotowała gorącą owację.

TOW. PREMIER PRZEMAWIA

Po referacie tow. Jagiełły głos zabrał tow. Premier. Jego zdecydowane, jasne naświetlenie naszej sytuacji wewnętrznej i gruntowna analiza głównych problemów polskiej polityki zagranicznej — uwypukla niezwykle plastycznie rolę PPSu, w życiu polityczno - społecznym kraju. Tow. Premier mówi o olbrzymich przemianach jakiemu uległo nasze życie, podkreśla wkład Partii w tworzeniu się nowej demokracji i wielką odpowiedzialność jaka ciąży na każdym towarzyszu. Wskazuje na szerokie horyzonty, jakie się rysują przed każdym, chcącym pracować i wskazuje na konieczność wyjścia z ciasnych pojęć małego, własnego podwórka.

W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Premier stwierdza, że do odbudowy gospodarczej i społecznej, do utrzymania wszystkich wywalczonych zdobyczy demokratycznych — potrzebna jest jedność i współpraca świata pracy, współpraca, która musi nas zaprowadzić do jasnej, promiennej przyszłości, do zrealizowania tych postulatów, które masom robotniczym Polski suwerennej dadzą pełnię dobrobytu materialnego.

Zebrani często przerywali mówcy oklaskami.

DYSKUSJA

W dyskusji, po referacie tow. premiera przedstawiciele poszczególnych dzielnic poruszyli cały splot zagadnień, akcentując bardzo silnie wzmożenie dyscypliny partyjnej i sprężystości organizacyjnej. Zwrócono uwagę na rolę kobiety w szeregach PPSu, na zagadnienie spółdzielczości w walce o polepszenie naszego bytu i opiekę nad aktywem Partii. Postanowiono także wprowadzić ścisłą ewidencję partyjną, aby władze PPSu — mogły wiedzieć jakimi dysponują kadrami.

WYBORY WŁADZ

Z kolei po przygotowawczych pracach podkomisji wybrano Radę Warszawską PPS, która ukonstytuowała się następująco: przewodniczący tow. Gałaj, wiceprzewodniczący tow. Stopnicki, sekretarz tow. Krawczyk. Ta z kolei wybrała Egzekutywę Rady Stołecznego Komitetu PPS, w składzie następującym: przewodniczący tow. dr. Henryk Jabłoński, I wiceprzew. — tow. Pałasz, II wiceprzewodniczący — tow. Zalewski. I sekretarz—tow. Jagiełło, II sekretarz — tow. Genachow, III sekr — tow. Dąbrowski, skarbnik — tow. Rej i członkowie — tow. tow.: Rutka, Sent, Piłacki, Ładkowski, Kobrzyński, Sankowski, Synowiecki, Waczkowska.

Na zakończenie zebrani uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 29 lipca 1946 r. na Konferencji Warszawskiej delegaci dzielnic stołecznych Polskiej Partii Socjalistycznej dokonując wyboru stołecznych władz partyjnych, zobowiązują je najuroczyściej do wiernej i wytężonej służby ideałom naszej Partii, głoszącej niezłomne hasło Niepodległości i Socjalizmu.

Cała organizacja warszawska PPS dopomoże Komitetowi Stołecznemu w pracy nad rozbudową naszej Partii, nad ugruntowaniem ideologii socjalistycznej i nad wzmożeniem dyscypliny partyjnej, zgodnie z głęboką wiarą, że silna Polska Partia Socjalistyczna — to silna Polska.

Z troską głęboką patrzy warszawska organizacja PPS na wzmagającą się falę reakcji, uciekającą się w walce z obozem demokratycznym, do organizacji band zbrojnych i prowokacje antysemickie — jak w wypadkach kieleckich, potępionych przez cały uświadomiony świat pracy. W walce z reakcją zjednoczona w działaniu klasa robotnicza Warszawy dołoży wszystkich starań, by w walce tej przodować całej Polsce.

Wierna zasadzie jednolitego frontu klasy robotniczej, cała organizacja warszawska PPS pragnie zacieśnić współpracę z Polską Partią Robotniczą, na zasadzie pełnej suwerenności obu partii i pod hasłem głoszonej od 54 lat przez naszą Partię służby dla dobra mas pracujących i silnej, niepodległej Rzeczypospolitej". *Rs*

W przyjaźni z Polską Demokratyczną

pragnie żyć Ukraina Radziecka

W sobotę dnia 27 b.m. Prezydent KRN ob. Bierut przyjął na audiencji delegację Rządu Ukraińskiej ZSRR do spraw związanych z przekazaniem mienia kulturalnego Polsce.

Przewodniczący delegacji ukraińskiej minister Paszczin wręczył Prezydentowi Bierutowi piękne popiersie Chopina w bronzie, dłuta X. Dunikowskiego, wraz z pismem odręcznym prezesa Rady Ministrów USSR Chruszczewa. W liście tym Premier Ukraiński pisze między innymi: „W muzeach, bibliotekach i galeriach obrazów Ukrainy odbywa się w dalszym ciągu wydzielanie polskich skarbów kulturalnych dla następnego przekazania ich narodowi polskiemu. Żywię nadzieję, że uzyskanie tych zabytków dopomoże narodowi polskiemu w odbudowie muzeów i bibliotek zniszczonych przez hitlerowskich barbarzyńców i przyczyni się do dalszego rozwoju kultury i nauki polskiej. Dobre stosunki sąsiedzkie i przyjacielskie między demokratyczną Polską i Radziecką Ukrainą zrodziły się w walce z niemieckim faszyzmem. Będziemy także w przyszłości wspólnie rozwijać, wzmacniać i chronić tę wielką przyjaźń narodu polskiego i ukraińskiego przed zamachami ze strony wrogów pokoju."

Prezydent Bierut wyraził ministrowi Paszczinowi podziękowanie, prosząc go o przekazanie serdecznych pozdrowień Narodowi Ukraińskiemu i Premierowi Chruszczewowi.

Z Bałtykiem jesteśmy związani na wieczne czasy

Imponujący przebieg „Swięta Morza" na Wybrzeżu i w całym kraju

Uroczystości na wybrzeżu rozpoczęły się w sobotę uroczystym apelem ku czci bohaterów Westerplatte. U stóp mauzoleum niezłomnych obrońców, marszałek Żymierski przyjął raport kmdra Dąbrowskiego.

Główne uroczystości odbyły się wczoraj w Gdyni. Na placu Grunwaldzkim, u stóp Kamiennej Góry zajęły miejsca nieprzeliczone delegacje i poczty sztandarowe, marynarka wojenna, artyleria plot. z działami.

Przy dźwiękach hymnu admiralskiego przybywa admirał Mohuczy. Z kolei przy dźwiękach hymnu narodowego, w mundurze admiralskim, Marszałek Żymierski przeprowadza lustrację oddziałów wojska morskiego i lądowego, po czym udaje się przed ołtarz, gdzie wraz z wojewodą Zrałkiem i delegatem Rządu inż. Kwiatkowskim wysłuchuje Mszy polowej. Po Mszy Marszałek Żymierski wstępuje na mównicę.

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA ŻYMIERSKIEGO

„Po raz drugi w Odrodzonej Polsce obchodzimy Święto Morza. Obchodzimy je uroczyście i radośnie, jako święto całego narodu, jako święto Ludowej Polski. Szczególnie uroczyście i radośnie obchodzimy je tutaj w Gdyni, która była pierwszym etapem naszego powrotu na nadmorskie ziemie naszych praojców, zanim szeroką piersią oparliśmy się wreszcie o Bałtyk, od Elbląga po Szczecin, wzdłuż 500-kilometrowego Wybrzeża.

Podkreśliwszy ważność problemu morza i bohaterstwo obrońców wybrzeża 1939 r. — Marszałek wskazuje na sukces polityki polskiego obozu demokratycznego, dzięki któremu udało się nam odebrać stare słowiańskie ziemie z portami Kołobrzegu, Szczecina, Elbląga, Gdańska.

„Nie spoczęliśmy i nie możemy spocząć na laurach. Wzdłuż odzyskanego Wybrzeża zaciągnęliśmy straż. Odbudujemy i rozbudujemy naszą Marynarkę Wojenną. Wzdłuż Wybrzeża strzegą wejścia do naszego domu placówki wojsk Obrony Pogranicza. Na straży bezpieczeństwa i całości naszych granic stoi Wojsko Polskie — zbrojne ramię ludu polskiego."

Z kolei przemawiali: wojewoda gdański inż. Zrałek, z ramienia Ligi Morskiej ob. Surzyński i prezes Zarządu Ligi Morskiej płk. Kuryluk, odczytał rezolucję, deklarującą wobec całego świata niezachwiane przekonanie narodu, że historyczne wybrzeże polskie jest nierozerwalnie złączone z resztą kraju. Potem nastąpiło ślubowanie bronienia polskiego morza do ostatniej kropli krwi.

Odśpiewaniem „Roty" zamknięto pierwszą część uroczystości, po czym nastąpiła defilada, którą przyjmował Marszałek Żymierski. Maszerowali obrońcy Westerplatte, przyjmowani niemilknącymi okrzykami, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, bataliony marynarki wojennej i artylerii przeciwlotniczej, witane z niesłychanym entuzjazmem. Defilada zakończona została wypuszczeniem „skrzydlatej armii" — gołębi pocztowych, które poderwawszy się z klatek, długo szybowały nad Gdynią.

DO SZCZECINA — ZJECHAŁO SIĘ POMORZE SZCZECIŃSKIE

„Święto Morza" w Szczecinie — przygotowane w mniejszej nieco skali niż uroczystości gdańsko-gdyńskie — stało się również jednak spontaniczną manifestacją społeczeństwa Szczecina, sąsiednich powiatów i licznie przybyłych gości, wśród których przeważali Ślązacy.

„ŚWIĘTO MORZA" W KRAJU

Z olbrzymim rozmachem i żywiołowym entuzjazmem manifestowała swe przywiązanie do wybrzeża robotnicza Łódź i Pabianice, dalej Kraków i cała Wielkopolska.

Nie zaopatrywać gen. Franco

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że organizacje robotnicze w Auckland odmówiły ładowania transportu wełny, która ma być wysłana do Barcelony via Londyn na pokładzie statku brytyjskiego.

Stanowisko tych organizacji, jak stwierdzono, jest oparte na zaleceniu Światowej Federacji Z. Z., domagającej się od rządów państw demokratycznych, aby nałożyły ogólne embargo na towary, które mają być wysłane do Hiszpanii gen. Franco.

Ameryka pobiła Europe

w interesowaniu się pracami ONZ

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że na konferencji prasowej w Hadze sekretarz generalny ONZ Trygve Lie oświadczył, iż Europa nie interesuje się w tym stopniu co Ameryka sprawami Narodów Zjednoczonych. Amerykańskie uniwersytety, kolegia i szkoły do tego stopnia interesują się tymi kwestiami, że trzeba im stale przesyłać sprawozdania z działalności ONZ. Przyczyną tego zjawiska jest, być może, to, że dzienniki amerykańskie poświęcają wiele miejsca sprawom Narodów Zjednoczonych.

W związku z tym Organizacja Narodów Zjednoczonych stara się utworzyć specjalne ośrodki informacyjne. Postanowiono zorganizować małe biura informacyjne w Kopenhadze, Londynie, Paryżu, Kairze i Nankinie. Jeśli fundusze na to pozwolą, podobne ośrodki zostaną utworzone w stolicach innych państw.

„Zleciało się stado kruków"

MOSKWA (PAP). — „Izwiestia" zamieszczają pod powyższym tytułem następującą wzmiankę: „Zdrajcy narodu jugosłowiańskiego, Michajłowiczowi, który w tych dniach wyrokiem trybunału został stracony, nie brak było za życia zagranicznych protektorów i obrońców. Po haniebnej śmierci znalazły się dla niego płaczki z urzędu.

Jak donosi agencja Reutera, w jednym z kościołów londyńskich w dniu 22 lipca odbyło się nabożeństwo żałobne za Michajłowicza. Stado kruków zleciało się na stypę, wystrojone w stare mundury wojskowe jugosłowiańskie i nowe angielskie. Zebrali się wszyscy „byli" — były król Piotr i 4 byłych ministrów jugosłowiańskich — kompanów Michajłowicza, którzy obecnie zostali zaocznie skazani."

„Czujność świata pracy musi być wzmocniona"

Przemówienie Krzyckiego w Ameryce

NOWY JORK (PAP). — W przededniu polskiego Święta Narodowego wygłosił przemówienie Leon Krzycki, który m. in. powiedział: Amerykańska demokracja i amerykański ruch robotniczy muszą sobie w pełni uprzytomnić fakt, że w młodej demokratycznej Polsce mają swego wiernego sprzymierzeńca. Naród polski wziąwszy swe losy we własne ręce, w ręce ludu pracy wsi i miast, da sobie radę z zamachami wymierzonymi w niego tak samo, jak dał sobie radę z niemieckim najeźdźcą.

Ale reakcja nie ustępuje ze sceny historii dobrowolnie. Czujność sił demokratycznych i świata pracy musi być jeszcze bardziej wzmocniona i nie może pozwolić na żadną prowokację. A próby tej prowokacji są widoczne. Ukamienowanie czterdziestu jeden Żydów w Kielcach jest dowodem, że reakcja podnosi łeb przeciwko demokracji.

Znów próbowano wywołać

demonstracje antyżydowskie

Po nieudanej próbie wywołania zajść antyżydowskich w Częstochowie i Kaliszu, zbrodnicze elementy reakcyjne w dalszym ciągu usiłują tu i ówdzie sprowokować pogromy żydowskie. Próby te są wszędzie udaremniane dzięki postawie społeczeństwa i energicznej akcji władz bezpieczeństwa.

W Sosnowcu złożyła zameldowanie w Milicji Obywatelskiej o zaginięciu 2-letniego syna, Sabina Kubiczek. Wypadek został natychmiast podchwycony przez prowokatorów dla wywołania ekscesów antyżydowskich. W wyniku natychmiastowego energicznego dochodzenia, dziecko zostało odnalezione i zwrócone rodzicom, a matkę pociągnięto do odpowiedzialności administracyjnej za brak opieki nad dzieckiem.

Nieco później znowu rozeszła się wieść o zaginięciu 2-letniego Henryka Haczyka. I ten fakt próbowano wykorzystać dla wywołania zamieszek. Również i w tym wypadku dziecko zostało odnalezione. W obu wypadkach stwierdzono, iż dzieci zostały prowokacyjnie uprowadzone z miejsc zamieszkania, dla wywołania zamętu.

*

Również Kładzko było widownią nieudanej prowokacji, mającej na celu wywołanie pogromu Żydów. Przy ulicy Czeskiej, w mieszkaniu prostytutki Janiny Kostek została zgwałcona przez niejakiego Władysława Stokłosa mała dziewczynka, Niemka. Janina Kostek przez otwarte okno podniosła alarm, krzycząc, że Żyd gwałci w jej mieszkaniu dziecko. Dzięki energicznej interwencji UB i MO nie doszło do zajść, sprawców zaś prowokacji aresztowano.

Goście odwiedzają OM TUR-owców

w obozie pod Otwockiem

Wczoraj, młodzież OM TUR obozująca w ośrodku wyszkoleniowym w lasach otwockich miała dzień pełen miłych wrażeń.

W towarzystwie radcy swej ambasady — odwiedzili Turowców — goście jugosłowiańscy, pracujący przy oczyszczaniu ulic Warszawy dalej ambasador prof. O. Lange i J. Tuwim.

Goście jugosłowiańscy podejmowani obiadem, wzięli udział w zawodach sportowych i produkcjach artystycznych.

W godzinach wieczornych odwiedził Ośrodek OM TUR tow. Premier Osóbka Morawski z małżonką. Tow. Premier obserwował zabawy i produkcje artystyczne młodzieży polskiej i jugosłowiańskiej, a na zakończenie imprez wręczył zwycięzcom zawodów nagrody.

—o—

W kilku wierszach

— Do Moskwy przybył admirał angielski lord Fraser, który złożył wizytę naczelnemu dowódcy morskich sił zbrojnych ZSRR admirałowi Kuźniecowowi.

— W Trieście odbyła się w zupełnym spokoju wielka manifestacja uczczenia pamięci włoskiego komunisty Battistella, który został zabity od strzałów oddanych przez policję w czasie ostatniej demonstracji.

— Agencja Tanjug donosi o dokonaniu w tych dniach przez 300 policjantów rabunku 15.000 kg cukru i mąki ze składów żywnościowych w Trieście.

Premier hiszpańskiego rządu republikańskiego dr Giral wyjechał w niedzielę rano z Londynu, udając się do Paryża po tygodniowej bytności w stolicy brytyjskiej.

— Kongres amerykański powierzył kontrolę nad energią atomową specjalnej komisji, złożonej z 5 osób. Na mocy ustawy w powyższej sprawie rząd amerykański będzie posiadał monopol w dziedzinie produkcji atomowej.

— Według doniesień prasy czeskiej, w amerykańskiej strefie okupacyjnej aresztowani zostali słowaccy zbrodniarze wojenni, m. n. były redaktor autonomicznego dziennika „Slovak" i szef sztabu tzw. gwardii Hlinki — Karol Murgas. Władze amerykańskie wyraziły już swoją zgodę na wydanie tych zbrodniarzy sądom czechosłowackim.

— Zjednoczone jugosłowiańskie związki zawodowe w anglo-amerykańskiej strefie okupacyjnej Krainy Julijskiej złożyły protest przeciwko zakazowi organizowania wieców w obrębie stoczni Monfalcone i San Marco w pobliżu Triestu.

Anglia odbudowuje Niemcy

HAMBURG (ZAP). Ze sprawozdania brytyjskich władz okupacyjnych wynikło, że angielscy podatnicy przyczyniają się w poważnym stopniu do odbudowy Niemiec. I tak w strefie brytyjskiej odbudowano 800 mostów, uruchomiono 12.000 km. linii kolejow. oddano do użytku 580.000 domów mieszkalnych.

Wszystko to wymagało dużych dopłat z kieszeni angielskiej. Komisja sprawozdawcza stwierdza też, że 2/3 żywności w strefie brytyjskiej zostaje zapłaconych pieniędzmi angielskimi.

Bandyci grabią sklep jubilerski

Na najruchliwszej ulicy Katowic, 3 Maja dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na jubilerski sklep Spigelmana. Uzbrojeni bandyci, w liczbie 5-ciu sterroryzowali właścicielkę sklepu, personel oraz klientów, po czym kompletnie obrabowali sklep. Nie zatrzymani przez nikogo, bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku.

Władze bezpieczeństwa wszczęły natychmiast energiczny pościg. Wartość zrabowanej biżuterii i przedmiotów jubilerskich, sięga kilku milionów złotych.

Transport górników polskich z Francji

Do Dziedzic nadszedł nowy transport polskich górników z Francji. Górnicy wyjechali z miasta Douai w ilości 541 osób.

Na dworcu w Dziedzicach, jako punkcie etapowym górników powitały miejscowe władze oraz przedstawiciele placówki PUR-u.

Transport zostaje skierowany do Nowej Rudy koło Kłodzka.

Zorza polarna widziana na Śląsku

W nocy z dnia 26 na 27 b.m. zaobserwowano w obserwatorium astronomicznym Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu ciekawe zjawisko zorzy polarnej. O godz. 0 min. 15 wystrzeliły prostopadle z nad północnego horyzontu trzy słupy światła. W dwie minuty później niebo nad północnym horyzontem przybrało barwę szkarłatną. O godz. 0.26 min. czerwone zabarwienie zginęło.

Niezwykle rzadkie to zjawisko zaobserwowane zostało przez dyrektora obserwatorium prof. dr. Rybke. Pozostaje ono w związku ze wzrastającą aktywnością słońca.

Kto kazał zburzyć Warszawę?

Protokóły przesłuchań Niemców wydane w książce

W przededniu drugiej rocznicy Powstania Warszawskiego ukazała się na półkach księgarskich książka p.t. „Zburzenie Warszawy", wydana przez Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.

Na całość tej książki składają się protokóły przesłuchań generałów niemieckich, przeprowadzone w Norymberdze przez prokuratora J. Sawickiego. Przesłuchania te, poparte szeregiem dokumentów rzucają nowe światło na przebieg Powstania Warszawskiego i ustalają odpowiedzialność poszczególnych generałów niemieckich i członków rządu G.G. za zburzenie Warszawy.

Prawda o Bułgarii

W organie PSL „Chłopski Sztandar" (w Nr. 28) został zamieszczony artykuł p. t. „50-lecie bohaterskiej walki Bułgarskiego Narodowego Związku Chłopskiego".

Artykuł ten wzbudza pewien niesmak z powodu mylnego podawania nazwiska bułgarskiego bohatera narodowego Stambulijskiego. „Chłopski Sztandar" drukuje „Stambulińskiego".

Przeciętny Bułgar czuje się bardzo dotkniętym, że my Polacy nawet nazwiska ich postaci historycznych przekręcamy. Z naciskiem należy podkreślić, że dzienniki bułgarskie, gdy piszą o Polsce, czy o nas Polakach, to wiadomości te są ścisłe i bardzo dokładne. Należałoby i z naszej strony tego przestrzegać. Dodać należy, że wiadomości Bułgarów o Polsce o naszej literaturze, są daleko większe, niż można przypuszczać — nie ma Bułgara, który nie znałby „Krzyżaków", a wyjątki z „Pana Tadeusza" wielu inteligentów bułgarskich świetnie recytuje na pamięć.

Druga sprawa to sam artykuł w „Chłopskim Sztandarze". Jeden z Bułgarów, przebywających w Polsce, oświadczył mi, że powyższy artykuł może wywołać mylne pojęcie kogo właściwie reprezentował Stambulijski w Bułgarii i jaką jest postacią. Tu należy wyjaśnić, że Stambulijski był przedstawicielem radykalnego chłopstwa, zgrupowanego w Bułgarskim Związku Chłopskim, którego siła polegała na tym, że prawie cały wspomniany ruch objęty był tym związkiem. W dzisiejszej sytuacji politycznej Bułgarii właśnie Bułgarski Związek Chłopski jest jedynym przedstawicielem ludności wiejskiej i wchodzi w skład Bułgarskiego Frontu Ojczyźnianego. Przewodniczącym Związku Chłopskiego jest Obbow, towarzysz i najbliższy współpracownik Stambulijskiego.

Opozycja bułgarska często powołuje się na nazwisko Stambulijskiego — faktycznie nie ma do tego żadnego prawa, gdyż jest małą grupą, nie mającą ani politycznego, ani narodowego programu, a idącą po drodze prowokacji i terroru.

Przywódcą tej grupy jest Pietkow, który nigdy nic wspólnego ze Stambulijskim nie miał — gdy ostatni był przywódcą i działaczem chłopskim, to Pietkow studiował na uniwersytecie w Paryżu.

Grupa Pietkowa popierana jest przez reakcję, która we wszystkich krajach jest jednaką i jednakowe stosuje metody, dążąc za wszelką cenę do władzy. Opozycja bułgarska z Pietkowem na czele występuje przeciwko Bułgarskiemu Frontowi Ojczyźnianemu, który jest faktycznym i jedynym przedstawicielem Narodu Bułgarskiego.

Popełnia „Chłopski Sztandar" i tu błąd i to błąd zasadniczy, gdyż zupełnie mylnie podaje istotę układu sił politycznych w Bułgarii. Pragnie małą grupkę ludzi przedstawić jako zasadniczy nurt życia społeczeństwa bułgarskiego. „Chłopski Sztandar" pisze: „Dzisiejszy ruch ludowy w Bułgarii jest rozbity na dwa odłamy. Jeden z tych odłamów współpracuje z rządem, a drugi będący w opozycji, w szeregach, którego znajdują się najwybitniejsi działacze spośród współpracowników Stambulijskiego". Z wywodów podanych wyżej wynika jak przekręca się fakty historyczne — ale po co i na co — to tajemnica „Chłopskiego Sztandaru".

8-go września Naród Bułgarski wypowie się w Referendum za ustrojem demokratycznym swego Państwa, a 27 października br. odbędą się wybory — wtedy okaże się jak znikomą jest opozycja dwu frakcji — Muszanowskiej i Pietkowskiej.

JERZY MICHNIEWICZ.

Stanisław Krzyżewski

O walkę z przesądem

Polska i Hiszpania — to najwierniejsze córy rzymskiego kościoła, to dwa najbardziej katolickie narody.

A jednak Święta Inkwizycja, symbol zwierzęcego okrucieństwa i bezmyślności, zbierała najobfitsze żniwo właśnie w arcykatolickiej Hiszpanii. Tam, gdzie na piersi każdej niewiasty kołysał się krzyż, gdzie nic nie czyniono bez tego znaku, gdzie kościoły, kaplice i klasztory wyrastały jak na zaklęcie — wierząc w moc bożą, jednocześnie najmocniej wierzono w uroki i czary.

W Polsce, w najbardziej katolickim po Hiszpanii kraju — obok wiary w wszechmocność Boga, także istniała wiara w czary. Sabat czarownic, pakty z diabłami, zadawanie kołtuna, nocne przeszkody i pokutujące duchy — to drugi kult, drugiego tak niby katolickiego narodu.

Znamienne to dzieje dwóch krajów, wiernie stojących u boku rzymskiego kościoła...

Z przerażeniem i wstydem obserwujemy, że w Polsce, po wiekach oświecenia, po wspaniałym rozkwicie nauki i wiedzy, które oświetliły rzeczy ongiś „niewytłumaczalne", odrzuciły zwycięskim rozumem wszelkie brednie i wymysły średniowiecza — w pewnym odłamie społeczeństwa, w drobnomieszczańskim, uparcie wstecznym tłumie, w zakamarkach małych miasteczek, w środowisku plotkujących wiecznie tercjarek, w maglach i pożydowskich sklepikach, tłucze się jeszcze duch przesądu i zabobonu. Do dziś pokutuje tam wiara w czarownice, w złe spojrzenie, w kołtun i inne „czarnoksięskie praktyki".

Najpotworniejszy wymysł wśród przesądów, najbardziej zbrodnicza bzdura — to rzekomy mord rytualny. Maca — niewinny, wysuszony na deskę dawał ciasta, bez domieszek i bez smaku, składający się tylko z mąki i wody, ów pokarm, ratujący od śmierci głodowej uchodzących z Egiptu Żydów, stała się nieszczęściem tego narodu. Który z jego biblijnych uczonych i proroków mógł przewidzieć, że kiedyś, w obłąkanym umyśle jakiegoś chrześcijanina zrodzi się w związku ze spożywaniem tego najnędzniejszego z pokarmów takie bezpodstawne a potworne oskarżenie.

A oto wiara w obecność krwi chrześcijańskiej w macy — wiara w mord rytualny, a więc mający pochodzić z nakazu religii, z nakazu Dawcy Dziesięciu Przykazań, z których jedno mówi: „nie zabijaj!" — wiara w ów mord rytualny pochłonęła moc ofiar, przelała strumienie łez i krwi, przysporzyła wiele rozpaczy i cierpień setkom i tysiącom niewinnych ludzi.

Niezbity to fakt, że o ile mord rytualny nie znajduje wiary tam, gdzie katolicyzm jest postępowy, to w Polsce, wśród środowisk, o których mowa była wyżej, bezmyślny, ponury przesąd żyje dotąd.

Tragiczny przesąd stał się wodą na młyn faszyzmu i hitleryzmu polskiego, który w zamęcie walki współobywateli, w rozlewie krwi i wśród bratobójczego mordu chce posiąść władzę. Ta sama zbrodnicza ręka, która kiedyś kładła kamień i pałkę w dłoń naiwnego wyrostka, wiodąc go pod nędzny stragan żydowski czy wystawę sklepową, sięga do haniebnego przesądu, by drogą zamieszek i rozruchów nie dopuścić do zachodzących przemian społecznych, do utrwalenia zdobyczy ludu, do utrwalenia zdobyczy postępu. Ten sam haniebny głos, który kiedyś, na każdego zdrowo i rozumnie myślącego człowieka wołał: „żydokomuna!", który przeciwstawiał się wszelkim żądaniom robotnika, który lżył i prześladował postępowego inteligenta — ten sam głos szepcze dzisiaj zdradziecko z podziemnej nory, z za rogu, z zaułka o rytualnym mordzie, nawołuje do pogromu i kainowej zbrodni, byle tylko utrudnić pozycję Polski w świecie, utrudnić odbudowę kraju, utrudnić wysiłek w walce o dobrobyt obywateli. To głos Obwiepolu, Oeneru i Falangi, to głos NSZ-u, żerujących na ciemnocie części naszego ludu, chcących tę ciemnotę kultywować jak najdłużej dla swoich niskich celów, pragnących szkodzić Nowej Polsce choćby podjudzaniem do nikczemności i zbrodni średniowiecznego pogromu.

I oto w Kielcach, otumaniony tłum daje wiarę szaleńczej, zbrodniczej pogłosce i rusza na Żydów pod duchowym dowództwem Falangi, Oeneru, N.S.Z. i innych. Żelaznym łomem, kamieniem, kijem i nożem morduje nieszczęsnych ludzi, nie szczędząc kobiet, ni dzieci, rozgniata twarze, miażdży piersi, łupi oczy — kłuje, tratuje, kamienuje. Kilku spośród okropnie zmasakrowanych Żydów nie sposób było rozeznać. Mordom i znęcaniu się nad niewinnymi towarzyszył niski rabunek.

Od hitlerowskiego czasu ponurych zbrodni świat po raz pierwszy wzdrygnął się z odrazy na wieść o dzikim pogromie na polskiej ziemi uświęconej krwią milionów, o popełnionym na niej ohydnym, zwierzęcym mordzie.

Sabat czarownic zainscenizowany przez dogorywujące a wrogie Polsce podziemne siły. Wstyd dla narodu polskiego.

Wszyscy, którym dobra sława Polski jest święta i droga, daremnie szukaliby okoliczności łagodzących dla środowisk skłonnych do popełnienia takiej zbrodni. Nasuwają się pytania: kto jeszcze, oprócz rozbestwionych polityków może być tutaj pośrednio winien, w czyjej mocy leży zapobiec podobnemu zdziczeniu i ohydzie. Kto winien oświecić żyjących jeszcze w średniowiecznej ciemnocie, kto, wypleniwszy przesąd zrodzony z fanatyzmu religijnego, pouczy o równości ludzi żyjących na ziemi, o jednym prawie do życia wszystkich, o prawdziwej miłości bliźniego.

Na pogrzebie pomordowanych, który stał się jednocześnie protestem rozumu i postępu przeciw ciemnocie, przeciw nienawiści rasowej i kainowej zbrodni, zabrali głos wszyscy czujący po ludzku Polacy, wszyscy, którzy nienawidzą krzywdy i zbrodni, pochylili ze wstydem czoła, wszyscy uczciwi przyznali — że dokonano zwierzęcego mordu człowieka.

Brakło tam jednego głosu, głosu, którego jeszcze słuchają dziesiątki i setki tysięcy — uroczyście i ze skupieniem.

Kto wie, czy głos ten nie byłby mógł rozproszyć zawstydzającej ciemnoty pewnej części naszego ludu, kto wie czy głos ten nie mógł by się przyczynić do uleczenia karmionych od lat przesądami ludzi, z chciwego krwi zabobonu.

Wśród żałobnych przemówień jedno, najbardziej nacechowane bólem, zwracało uwagę, to, w którym padły rozpaczliwe pytania:

„Biskupi polscy, gdzie Wasz głos ważki, gdzie jest Wasz list pasterski? Czy przykazanie „nie zabijaj" nie dotyczyło Żydów?"

Dobrze się stało, że zabrał głos biskup Kubina, który potępił inicjatorów i politycznych przywódców pogromu, zadał kłam wierze w rytualny mord, nawołując do uświadamiania zatwardziałych w szatańskim przesądzie. Ale głos ten musi się uwielokrotnić, musi być powszechny, potężnie grzmiący. Musi trafić do każdej izby, pod każdą strzechę, musi go posłyszeć każda plotkująca niewiasta, każde naiwne dziecko! Niechaj sama myśl o niosącym zbrodnie przesądzie uważana będzie za śmiertelny grzech, niechaj trzykrotnie, stokrotnie nazwą tę myśl śmiertelnym grzechem z ambon, z książek do nabożeństwa i z pism kościelnych!

Nie chcemy nazwy „zacofanego narodu", nie chcemy przesądu powodującego zbrodnie, przesądu, który nas okrywa hańbą i wstydem, który nas ośmiesza!

Wierzymy, że nie ujdą karzącej ręki sprawiedliwości nie tylko sprawcy tej zbrodni, ale i jej tajemni inspiratorzy. Lecz to nie wszystko. My, którzyśmy przeszli mękę tej wojny, którzyśmy byli najbliższymi świadkami upodlenia człowieka, podeptania i pohańbienia ludzkiej godności — my wszyscy, którzy gardzimy wstecznictwem i ciemnotą i brzydzimy się rozlewem krwi, a chcemy mieć równe dla wszystkich na ziemi prawa — prawo życia i prawo wolności — my nie Żydzi, nie innowiercy a ci, którym od dzieciństwa mówiono o chrześcijańskiej miłości bliźniego — w imieniu wszystkich nie uświadomionych i ciemnych chcemy teraz zapytać: czy dotyczy przykazanie „nie zabijaj", Żyda — człowieka.

Odpowiedź na to pytanie potrzebna jest przede wszystkim nieuświadomionym dotąd jeszcze i ciemnym. Świat nie chce więcej Boga nienawiści, okrucieństwa i krzywdy. Bogiem będzie Bóg, który niesie prawdę i uczucie bohaterstwa człowieka dla człowieka, który niesie prawdziwą miłość bliźniego.

W drugą rocznicę Powstania Warszawskiego

W czwartek, dnia 1-go sierpnia ukaże się specjalny powiększony numer „Robotnika" poświęcony rocznicy Powstania.

Przegląd prasy

SPRAWA KS. WERYŃSKIEGO

„Gazeta Ludowa" przyniosła wiadomość o zasuspendowaniu przez władze kościelne znanego w Krakowie ks. Weryńskiego. W związku z tym „Życie Warszawy" pisze:

„Nie ma żadnej wątpliwości, że wiadomość ta wywołała „zrozumiałe wrażenie" nie tylko w Krakowie ale w całej Polsce, której ks. Henryk Weryński jest doskonale znany ze swych świetnych publikacji, obywatelskiego i patriotycznego stanowiska oraz odważnej walki o nowoczesny, światły i stojący na wysokim poziomie moralnym typ kapłana katolickiego. W niedawno wydanej broszurze pt. „Katolicy Radykalni" ks. Weryński w szeregu głęboko pomyślanych artykułów wytyczył jasno drogę, po jakiej powinna się w dzisiejszej, demokratycznej Polsce toczyć współpraca katolików z obozem postępowym, by kościół nie pozostał na uboczu w dziele tworzenia się nowego życia.

W odróżnieniu od olbrzymiej większości kleru katolickiego, ks. Weryński zabierał głos przy każdej sposobności, która wymagała, by wypowiedział się i kapłan jako członek społeczeństwa. Występując przeciw warcholstwu, walkom bratobójczym, politycznemu bandytyzmowi, ekscesom i antysemityzmowi ks. Henryk Weryński starał się wypełnić lukę milczenia w tych sprawach oficjalnych władz kościoła katolickiego w Polsce. Czyżby więc z tego powodu zawieszono go w funkcjach kapłana? Bo o żadnych innych „zbrodniach" ks. Weryńskiego nie wiadomo.

Wprawdzie zasuspendowanie księdza jest wewnętrzną sprawą kościoła i nikt z poza jego władz nie może tu ingerować, to jednak osoba ks. Henryka Weryńskiego jest tak popularna i w społeczeństwie ceniona, że jakieś bliższe wyjaśnienie krakowskiej kurii metropolitalnej byłoby bardzo pożądane, choćby tylko dlatego by nie zagęszczać i tak już „gęstej" atmosfery wytworzonej m. in. przez osławiony wywiad zagraniczny kardynała Hlonda.

„Gazeta Ludowa" wyraża przypuszczenie:

że ks. Weryński, w którym niektórzy chcą widzieć przywódcę — utworzyć się jakoby mającego „Stronnictwa postępowego katolików" nie pozostanie dłużnym w odpowiedzi i wyjaśni powody konfliktu.

Czy tak będzie i jaką drogę postępowania obierze ks. Henryk Weryński nie wiemy. Stwierdzić dziś możemy tylko, że „nie dobrze się dzieje w tym królestwie"...

Bohaterowie 2 oceanów i 14 mórz

Święto floty wojennej ZSRR

W niedzielę 28 lipca Związek Radziecki obchodził uroczyście Święto Marynarki Wojennej ZSRR. Główne uroczystości odbyły się w miastach nadmorskich i portach.

Świadomość możliwości, jakie otwiera dostęp do oceanów i mórz świata, jest w społeczeństwie Związku Radzieckiego powszechna. Wyrazem tego jest ustanowiony już w roku 1923 „Tydzień Marynarki Wojennej", którego dniem kulminacyjnym jest 28 lipca.

Granice morskie ZSRR ciągną się na długości 50.000 kilometrów, otwierając bezpośredni dostęp do dwóch ocenów i 14 mórz. Marynarka wojenna Rosji carskiej obejmowała dwie floty: czarnomorską i bałtycką. W 1932 Związek Radziecki tworzy flotę Pacyfiku, a w 1933 — flotę Arktyki.

W roku 1932 w dziewiczej tajdze nad ujściem Amuru powstaje miasto portowe Komsomolsk. Rozbudowano tu olbrzymie stocznie, przystosowane do budowy okrętów, od niewielkich monitorów do olbrzymów oceanicznych. Od chwili uruchomienia stoczni Komsomolska do roku 1939 tonaż floty radzieckiej wzrósł dwukrotnie. W ostatnich latach 112 okrętów opuszczało stocznie w ciągu każdego roku.

W okresie ostatniej wojny flota radziecka nie pozwoliła Niemcom na przeprowadzenie ani jednego desantu, tak u brzegów Bałtyku jak i na wybrzeżu morza Czarnego. Odessa, Sewastopol, Leningrad wsławiły się bohaterską obroną, w której marynarze Związku Radzieckiego na lądzie i morzu utrwalali swą sławę, uzyskaną w rewolucji październikowej.

Pod Odessą przeciwko 20 dywizjom niemieckim walczyły oddziały spieszonej marynarki, dokonywując co dnia bohaterskich czynów. Niemcy stracili pod Odessą 250.000 ludzi w zabitych i rannych. W Sewastopolu marynarze walczyli z pięciokrotnie silniejszym wrogiem. Flota utworzyła w porcie mur obronny, nie pozwalając na przedarcie się Niemców od strony morza. Flota bałtycka zatopiła w czasie wojny 63 okręty niemieckie o wyporności 500 tysięcy ton.

Ogółem za waleczność w czasie ostatniej wojny wyróżnionych zostało 300.000 marynarzy. Setki marynarzy noszą najwyższe odznaczenie — odznakę bohatera ZSRR. (w)

Głosy i odgłosy

ISTOTA KONFLIKTU

Że na świecie istnieje konflikt dwóch koncepcji urządzenia nowego szczęśliwego bytu ludzi nie ma wątpliwości. Że na każdym terenie i przy każdej okazji istniejące różnice poglądów, utrudniają porozumienie, nie da się ukryć i nie ma potrzeby ukrywać. Europa, bardziej niż inne kontynenty, jest przykładem toczącej się bezkrwawej walki.

Posłuchajmy co o tym powiedział kierownik działu europejskiego, wielkiego amerykańskiego koncernu radiowego „Columbia Broadcasting Company" p. Howard Smith. Jego podejście do tematu niestety bardzo się różni od poglądów wielu jego rodaków. Ale równocześnie świadczy, że w społeczeństwie amerykańskim nie brak głosów postępowej krytyki oficjalnego kursu.

Howard Smith nazwał konflikt w Europie konfliktem pomiędzy klasą posiadającą i masami pracującymi. Zdaniem jego — konflikt europejski to spór między ludźmi szukającymi różnych dróg dla utrzymania się przy życiu. Jest to konflikt pomiędzy właścicielami inwestycji i kapitału oraz masami, żyjącymi z pracy rąk. Jedna żyje przez utrzymywanie kosztów na jak najniższym poziomie przy jak najwyższych cenach, gdyż na tej rozpiętości oparte jest jej istnienie i potęga. Strona druga usiłuje rozpiętości te zmniejszyć do minimum. „Obojętne, czy my Ameryka nie zdajemy sobie z tego sprawę czy nie, ale Stany Zjednoczone stały się w Europie obrońcą inicjatywy prywatnej i prawicy politycznej. Tam gdzie dominują cy wpływ mają Rosjanie, dzieje się odwrotnie".

Zdaniem Smitha wszelkie trudności konferencji Wielkiej Czwórki wywołane są trudnościami pogodzenia tych dwóch koncepcji gospodarczych.

SPRAWA REDINA

W marcu 1946 r. — w mieście Portland na wschodnim wybrzeżu USA agenci federacyjnego biura wywiadowczego (tajna policja) schwycili na ulicy oficera radzieckiego Redina, porucznika marynarki wojennej. Wepchnięto go brutalnie do auta, odwieziono na policję, gdzie obchodzono się z nim w sposób oburzający i niedopuszczalny w żadnym kraju.

Aresztowanie Redina było sygnałem do ostrej kampanii antyradzieckiej. Było źródłem dochodu dla reporterów i źródłem reklamy dla kierownika biura wywiadowczego Hoovera. Pisano o tym ostatnim, jako o zbawcy Stanów Zjednoczonych od „spiskowców radzieckich".

Trwało tak do 25 czerwca, gdy w sądzie miasta Soattle rozpoczęła się „sprawa Redina' i publiczność amerykańska przekonała się, że Redin nie ma nic wspólnego z oszczerczymi wymysłami, których chwytali się dziennikarze.

Od roku 1942 Redin wykonywał w Sidney ważną i odpowiedzialną pracę. Przy jego udziale i pod jego obserwacją ekwipowane były amerykańskie okręty wojenne, które przechodziły następnie do radzieckiej marynarki wojennej. Redin pracował ręka w rękę z oficerami amerykańskimi i cieszył się całkowitym zaufaniem kół wojskowych USA.

Zeznania głównego świadka oskarżenia inżyniera Kennedy, iż otrzymał od Redina 200 dolarów w kopercie za tajne plany, zawisły w próżni. Prokurator nie mógł niczym potwierdzić tego zeznania. Natomiast sąd wykazał z całą dokładnością, że Kennedy i jego żona byli płatnymi agentami wywiadu w Sidney, że cała historia o przekupstwie i przekazaniu „dokumentów" była opracowana i inscenizowana w tajnej policji.

Prowokacja stała się szczególnie oczywista, gdy okazało się, że USA przekazały Związkowi Radzieckiemu taki sam okręt, jakiego plany rzekomo Kennedy przekazał Redinowi. Urządzenie okrętu, oczywiście znane było doskonale oficerom radzieckim, pracującym w USA.

PREZYDENT TRUMAN MYLI SIĘ

Agencja amerykańska „Associatet Press" opublikowała oświadczenie prezydenta Trumana, który powiedział przy jakiejś okazji, że wymiana wizyt przedstawicieli kultury USA i ZSRR byłaby bardzo pożądana, ale, że przedstawiciele St. Zjednoczonych nie mają możności oglądania wszystkich rejonów państwa radzieckiego.

Spotkało się to z reakcją agencji Tass, która w swojej odpowiedzi udowodniła, że prezydent Truman gruntownie się myli. Wymieniono po prostu cały szereg wybitnych osobistości amerykańskich, które tylko w ostatnim czasie odwiedziły ZSRR. Są wśród nich: pisarka Lillian Hellman, przewodniczący stowarzyszenia wydawców literatury rolniczej — John Strom, przewodniczący rady przyjaźni amerykańsko - radzieckiej — Edwin Smith ,delegacja redaktorów gazet amerykańskich i wielu innych działaczy społecznych oraz delegacji amerykańskich.

„Owi działacze społeczni i delegacje — stwierdza komunikat Tass — zgodnie z ich życzeniami odwiedzili Leningrad, Stalingrad, Kaukaz, Ukrainę, Białoruś i inne okolice ZSRR, byli w wielu przedsiębiorstwach, gospodarstwach państwowych, wsiach, redakcjach gazet, w instytucjach i organizacjach społecznych. Ponadto uczeni ze Stanów Zjednoczonych brali udział w pracach sesji jubileuszowej Akademii Nauk ZSRR i wielu spośród nich jak np. prof. prof. Calthof, Lengnuir, Harlow, Shapley, Mac Baine wygłosili referaty na posiedzeniach wydziałów Akademii.

I całe oskarżenie okazało się bezpodstawne *(est)*.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

O szybką decyzję
w sprawie rehabilitacji sportowców

Od pewnego czasu sportowa opinia publiczna dowiaduje się o faktach nieprzestrzegania dyscypliny sportowej przez śląskie kluby sportowe w związku z orzeczeniami Śląskiej Komisji Weryfikacyjnej. Ostatnio dużo złej krwi narobiła sprawa Nyca, którego mimo obowiązującego zakazu wstawiono na mecz z Partyzantem. Wobec głośnego protestu całej prasy krajowej w sprawę tę wkroczył P. U. W. F., który zwrócił się do P. Z. P. N. i do Państwowej Rady W. F. i P. W. z szeregiem zapytań mających wyjaśnić stosunek klubów Górnego Śląska do orzeczeń Śląskiej Komisji Weryfikacyjnej. W wypadku niestosowania się do werdyktów wymienionej komisji, winni nieprzestrzegania dyscypliny sportowej i wprowadzania demoralizacji w sporcie poniosą pełne konsekwencje.

Nie tylko Górny Śląsk ma kłopoty ze swoimi kollaboracjonistami sportowymi. Jak donosi „Echo Stadionu" również i na terenie Warszawy w dalszym ciągu istnieje t. zw. sprawa Mordarskiego, mimo iż został on przez miarodajne czynniki jako sportowiec dożywotnio zdyskwalifikowany pod zarzutem współpracy ze sportem niemieckim. Niemniej jednak nazwisko Mordarskiego co pewien czas pojawia się na łamach prasy sportowej i obecnie znowu podobno sprawa Mordarskiego ma być raz jeszcze rozpatrywana i mają być przesłuchani świadkowie, którzy jakoby mają odciążyć Mordarskiego. Notując powyższą wiadomość „Echo Stadionu" kończy notatkę następującym apelem: „Czas najwyższy, aby sprawę Mordarskiego zakończyć wreszcie w sposób definitywny i sprawiedliwy". Ten ostatni zwrot każe przypuszczać, że werdykt P. Z. P. N.-u w stosunku do Mordarskiego był niesprawiedliwy. Niewątpliwie P. Z. P. N. zabi rze głos.

Ale i na tym jeszcze nie kończy się sprawa rehabilitacji. Miniony tydzień przynosi nam jeszcze jedną sensację zanotowaną dramatycznie, przez „Kurier Sportowy". Oto dała o sobie znak życia znana lekkoatletka Leokadia Wiśniewska, legitymująca się dziś dobrymi wynikami w skokach i biegu z płotkami. Wiśniewska w czasie wojny wyszła zamąż — jak opowiada — za obywatela niemieckiego narodowości holenderskiej, który dotąd nie powrócił z wojny. Wiśniewska w czasie wojny — jak twierdzi — nie brała udziału w życiu sportowym, a gdy po okupacji zgłosiła akces do klubu sportowego „Pomorzanin" w Toruniu, na wniosek Polskiego Związku Zachodniego została zawieszona w prawach zawodnika, aż do czasu przeprowadzenia dochodzeń. Ponieważ dochodzenia te jeszcze nie zostały ukończone, Wiśniewska jest zdenerwowana i wobec wysłannika Kuriera Sportowego oświadczyła: „Między innymi żądano ode mnie, abym dostarczyła władzom opinii o mnie ze strony Miejskiej Rady Narodowej. Uważam, iż ta rzecz nie do mnie należy lecz właśnie do tych, którzy reagują na czyjeś złośliwe doniesienia czy plotki, później zajmują się dochodzeniami i utrudniają mi życie". Pod koniec swoich wynurzeń Wśniewska po mężu Penersowa obecnie urzędniczka P. K. P. w Toruniu oświadcza: „I stawiam sprawę albo — albo! To znaczy, że przywrócą mi prawa obywatelskie i będę mogła nadal być sportmenką lub też skończę ze sobą. Kocham dziecko, ale... nie mogę żyć bez boiska i sportu".

Wierzymy Wiśniewskiej, że ciężko jej żyć bez bieżni. Uważamy, że słusznie domaga się od władz sportowych definitywnego rozwiązania sprawy i wydania orzeczenia. Zdaje się nam, że sprawa Wiśniewskiej jest całkiem jasna bo z chwilą zamążpójścia za obywatela niemieckiego nabyła automatycznie obywatelstwo Rzeszy, a straciła polskie. Wydanie zatem orzeczenia w jej sprawie nie powinno sprawiać trudności. Jeżeli sprawa przedstawia się inaczej należy również przyspieszyć rozpatrzenie i umożliwić Wiśniewskiej udział w życiu sportowym. Dobrze się stało, że w tych sprawach zabrał już głos P. U. W. F. Opinia sportowa domaga się kategorycznie oczyszczenia atmosfery sportowej w Polsce od pozostałości okupacyjnych. Sportowcy i zwolennicy sportu chcą mieć spokój i nie chcą, by ich raz po raz alarmowano wiadomościami bądź to o niestosowaniu się klubów do wydanych orzeczeń, bądź też o niekończącym się załatwianiu spraw poszczególnych jednostek jak w tym wypadku Mordarskiego i Wiśniewskiej. Przypuszczamy, że ochotniczych kolaboracjonistów w sporcie oraz osób w inny sposób z hańbionych w czasie okupacji stosunkami z Niemcami jest w sumie na szczęście nie wiele. Chodzi o kilkadziesiąt jednostek, które albo poszły na lepsze życie albo zwątpiły w Polskę i z tymi należy definitywnie jako ze sportowcami skończyć. Chodzi o to, aby sport polski mógł o nich jak najszybciej zapomnieć.

— o —

W sprawie Nyca zabrał jeszcze raz głos „Sport" katowicki, który domaga się, aby weryfikacja sportowców śląskich była przeprowadzona szybko, sprawnie i przez ludzi obznajmionych ze stosunkami w województwie śląsko - dąbrowskim, gdzie wg. „Sportu" z kilkunastu tysięcy czynnych sportowców, piłkarzy, tenisistów, szermierzy, lekkoatletów, pływaków i t. d. — około 60 proc. brało w latach 1939 - 1944 czynny udział w niemieckim życiu sportowym.

Zdaniem „Sportu" skoro dekretem o rehabilitacji większość Ślązaków otrzymała pełne prawa obywatelskie, tym samym nie można odbierać im prawa udziału w życiu sportowym. W każdym bądź razie sprawa wymaga szybkiego i definitywnego rozstrzygnięcia.

Tego samego zdania jest cała opinia sportowa Polski. **Ltn.**

Zamknięcie dwòch boisk piłkarskich
z powodu napastowania sędziów

Na jednym z ostatnich posiedzeń W. G. i D. Warszawskiego OZPN uchwalono zamknąć na przeciąg 3 miesięcy boisko KS Naprzód w Brwinowie. Uchwałę powyższą powzięto wskutek pożałowania godnych zajść na zawodach Naprzód — KS Błonie, których ofiarą padł sędzia, prowadzący zawody. Należy dodać, że już w zeszłym roku klub „Naprzód" w Brwinowie został ukarany zamknięciem boiska na 5 tygodni i na prośbę klubu karę tę zawieszono. Obecnie kara zeszłoroczna została wliczona do nowego orzeczenia.

Na tym samym posiedzeniu WGiD uchwalono zamknąć boisko KS „Kadra" w Rembertowie, do czasu ukończenia dochodzeń, w związku z zaatakowaniem sędziego prowadzącego zawody.

Jak z powyższych uchwał widać W. Z. O. P. N. zabrał się już energicznie do tępienia chamstwa i zdziczenia, które w bieżącym sezonie na boiskach w całym kraju przybrało nienotowane rozmiary. Ponieważ perswazje ani upomnienia nie dawały rezultatów, pozostaje jedynie droga radykalnych posunięć, które doprowadzą niepoczytalne i zdziczałe jednostki do opamiętania się i kulturalnego zachowania na boiskach. *ltn.*

Rozległa skala zainteresowań
robotniczego sportu w Szwajcarii

Pierwszy występ naszej robotniczej reprezentacji piłkarskiej na Igrzyskach zorganizowanych przez robotniczy Związek Sportowy Szwajcarii Satus, przyniósł Polakom zwycięstwo nad reprezentacją robotniczą Szwajcarii w stosunku 3 : 2.

Należy podkreślić, że sport robotniczy w Szwajcarii stoi na bardzo wysokim poziomie dzięki wyjątkowo sprężystej organizacji. Jest on całkowicie oddzielony od sportu mieszczańskiego, tak dalece, że między sportowcami obu organizacji nie istnieje na boisku, bieżni czy torze kolarskim absolutnie żadna styczność. Przedstawiciele obu organizacji spotykają się jedynie na terenie najwyższej magistratury sportowej, gdzie reprezentują swoje grupy.

SATUS zajmujący się wychowaniem fizycznym młodzieży robotniczej Szwajcarii jest jedną z 11 organizacji robotniczych tego kraju. Potężnym Związkiem jest organizacja „Przyjaciół przyrody" o charakterze turystycznym, licząca około 67.000 schronisk. Istnieje też Związek Robotniczy pierwszej pomocy sanitarnej, Związek szachistów, radio amatorów i stenografów. Wszystkie te związki zespolone są w Komisji Porozumiewawczej, której prezesem jest przewodniczący SATUS a tow. Boltz.

SATUS sam składa się ze 140 sekcji gimnastycznych męskich oraz 130 żeńskich. Większość z nich ma sekcje dziecięce. Sekcja gimnastyczna zajmuje się grami sportowymi oraz zapasami. Piłka nożna liczy około 50 klubów, sporty wodne — 80. Istnieją nadto sekcje pływackie i narciarskie, które urządzają imprezy zimowe do spółki z „Przyjaciółmi przyrody".

Od października 1945 roku posiada Satus do dyspozycji swojej hale sportowe, które w czasie wojny zajęte były na potrzeby armii. Hal takich jest około 2000.

Plany na rok bieżący przewidują organizację własnej szkoły sportowej i przygotowanie, po raz pierwszy od 1938 r., robotniczych Igrzysk, które właśnie się odbywają (tw).

Legia - Bzura (Chodaków) 6:2 (41:)

Niesamowity upał spowodował, iż na boisku Stadionu Wojska Polskiego zebrała się wczoraj niewielka liczba widzów. Zresztą ci, którzy nie przyszli nic nie stracili, bo zawody były mało ciekawe, stały na niskim poziomie i były nudne tak, że wszyscy z utęsknieniem oczekiwali rychłego odgwizdania przez sędziego końca meczu.

Do zawodów wczorajszych Legia — która je potraktowała jako trening wakacyjny — wystąpiła z kilku rezerwowymi i mimo to osiągnęła wysokie zwycięstwo nad swym przeciwnikiem w stosunku 6:2 (4:1). Bzura ustępowała Legii pod wieloma względami, a w szczególności gorsza była niemal o klasę technicznie. Jedynie górowała nad Legią ambicją i tej zalecie zawdzięcza zdobycie 2-ch bramek ze solowych akcji swego lewego skrzydłowego, zresztą najlepszego gracza tej drużyny.

Przebieg meczu był nieciekawy. Z powodu gorąca gra toczyła się niemal „na stojąco". Przez cały czas gry Legia miała zdecydowaną przewagę, której należycie nie wykorzystała. Sędziował ob. Łazarewicz. Publiczności około 1.500 osób.

Drugie zwycięstwo robotniczej reprezentacji
w Szwajcarii

Drugi występ piłkarskiej Robotniczej Reprezentacji Polski w Zurychu zakończył się również sukcesem. Piłkarze polscy wygrali z reprezentacją robotniczą w Zurychu w stosunku 4:3. Polacy, według słów trenera szwajcarskiego wygrali całkowicie zasłużenie, będąc drużyną szybszą i lepiej grającą głową.

— o —

MARCEL BERNARD WYGRYWA MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWO FRANCJI W TENISIE

W finale gry pojedyńczej mężczyzn na Międzynarodowych Mistrzostwach Francji Francuz Marcel Bernard niespodziewanie pokonał Czechosłowaka Jarosława Drobnego po pięciosetowej walce: 3:6, 2:6, 6:1, 6:4, 6:3.

MARGARET OSBORNE WYGRYWA Z PAULINĄ BETZ

Drugą niespodzianką w finałach tenisowych międzynarodowych mistrzostw Francji była porażka tegorocznej mistrzyni Wimbledonu Amerykanki Paulicy Betz ze swoją współrodaczką Margaret Osborne w 3-ch setach. Osborne wygrała 1:6, 8:6, 7:5.

Śląsk—Poznań 4:0

KATOWICE (tel. wł.). Oczekiwane na Śląsku z dużym zainteresowaniem spotkanie Poznań — Śląsk o puchar ś. p. Józefa Kałuży, zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem Śląska w stosunku 4:0. Do przerwy prowadził Śląsk 1:0.

Włoch zwycięzcą
Tour de France

Tegoroczny „Tour de France" przeprowadzony został na skróconej trasie, zamiast tradycyjnych 4583 km, długość tegorocznej trasy wynosiła tylko 1300 km i prowadziła z Bordeaux do Grenoble. „Tour de France" w roku bież. było raczej tylko przygotowaniem do przyszłorocznej imprezy, która od będzie się już w rozmiarach przedwojennych.

W wyścigu tegorocznym triumfowali Włosi, którzy odnieśli zwycięstwo indywidualne i drużynowe. Zwycięzcą indywidualnym był Włoch Bresci, który już w drugim etapie wysunął się na czoło. Drugie miejsce zajął triumfator z pierwszego etapu rodak Bresciego, Bertocchi.

Warszawa przoduje w kolarstwie
Nowe zwycięstwo kolarzy stołecznych w Poznaniu

POZNAŃ (tel. wł.). Rozegrany tutaj wczoraj drużynowy wyścig kolarski na trasie 100 km z Poznania do Pniewa i z powrotem, zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem warszawskiej drużyny RKS Sarmata, która zdobyła tytuł mistrzowski, przebywając trasę w czasie 2:45.16 godz. w składzie: Napierała, Wiśniewski, Bański i Manowski.

Drugie miejsce w czasie 2:48.35 godz. zajęła drużyna Sportowego Klubu Pocztowego (Warszawa) w składzie: Kudlak, Żbikowski i Rzeźnicki. Drużyna ta otrzymała jako nagrodę puchar Polskiego Radia.

Dalsze miejsca zajęli: Elektryczność (Warszawa), Stomil (Poznań), KKS (Poznań) i KS Tramwajarz (Łódź).

Warszawscy kolejarze zwyciężyli łódzkich kolegów w stosunku 43:28

Przedwczoraj w Łodzi na bieżni boiska przy ul. Hallera, został rozegrany mecz kolarski Warszawa — Łódź, który zakończył się zwycięstwem kolarzy warszawskich w stosunku 43:28 pkt.

Wyniki: 2 okrążenia toru (1.000 m.). W przedbiegach zwyciężyli: Bober (W), Kapiak (W), Bek (Ł) i Pietraszewski (Ł). Drugie miejsce zajęli: Napierała (W), Kudert (W), Leśkiewicz (Ł) i Popończyk (W).

W I półfinale wygrał Bober (W), 2) Popończyk, 3) Napierała; II półfinał: Kapiak (W), 2) Leśkiewicz (Ł), 3) Kudert (W). Bek upadł na wirażu.

I finał: 1) Kapiak, 2) Bober, 3) Leśkiewicz.

II finał: 1) Bek, 2) Kudert.

Wyścig ostatni na 2 okrążenia toru: 1) Bek, 2) Kapiak.

Wyścig na 27,5 okrążeń toru: 1) Bek, 2) Kapiak, 3) Napierała. Bek wygrał wszystkie finisze.

Publiczności około 5.000.

Wisła i Garbarnia
na czele swoich grup

KRAKÓW (tel. wł.). Rozgrywki o mistrzostwo kl. A dały wczoraj następujące wyniki: Cracovia — Korona 8:1, Dąbski — Wieczysta 5:1, Wisła — Tarnovia 4:1, Garbarnia — Bocheński 3:2.

Dzięki wczorajszym wynikom Wisła i Garbarnia wysunęły się na czoło w swoich grupach. Wisła w dotychczasowych 7 spotkaniach nie utraciła ani jednego punktu.

Informujemy...

SPORT ROBOTNICZY W ŁODZI OTRZYMAŁ PARK SPORTOWY. ZRSS otrzymał park sportowy w Hellenowie, obejmujący boisko piłkarskie, tor kolarski, wielką halę sportową, korty tenisowe oraz tereny pod rozbudowę urządzeń sportowych, jak pływalnia, lodowisko, bieżnia lekkoatletyczna itd. Z ramienia ZRSS znany działacz sportowy Wacław Zatke objął kierownictwo nad przeprowadzeniem wszystkich prac, związanych z odbudową tego parku. Tor kolarski został już w dużej mierze odremontowany i wykańczane są ostatnie prace przygotowawcze tego toru (ogrodzenie i budowa trybun) do nadchodzących drużynowych mistrzostw Polski na torze, które odbędą się 11 sierpnia br.

TORPEDO (MOSKWA) PRZYBYWA DO POLSKI. W wyniku rozmów przeprowadzonych przez polską delegację na „Dzień Kultury Fizycznej" w Moskwie, w ciągu najbliższych kilkunastu dni przybędzie do Polski moskiewska drużyna pierwszej Ligi „Torpedo", która rozegra w Polsce szereg spotkań. „Torpedo" jest klubem sportowym pracowników przemysłu automobilowego.

WALASIEWICZÓWNA WEZWANA DO WARSZAWY. W związku z decyzją Walasiewiczówny wzięcia udziału w zawodach w Oslo, Zarząd P.Z.L.A. zadecydował, iż Walasiewiczówna powinna wpierw przyjechać do Warszawy i wysłano do niej odpowiedni telegram. Istnieje więc możliwość zobaczenia Stelli w pierwszych dniach sierpnia w Warszawie.

WYŚCIG KOLARSKI KRAKÓW — KATOWICE — KRAKÓW. W dniu 4 sierpnia odbędzie się wyścig kolarski na trasie Kraków — Katowice — Kraków. Organizatorem półmeika w Katowicach wybrany został znany kolarz warszawski, stale obecnie zamieszkujący na Śląsku — Zbigniew Klaus.

NAJLEPSZY PO WOJNIE SKOK W DAL. Podczas zawodów lekkoatletycznych w Zakopanem Leputko (Wisła kr.) uzyskała w skoku w dal 5.12. Jest to najlepszy powojenny rezultat w Polsce. W tej samej konkurencji wśród mężczyzn zwyciężył Serafin (H.K.S.) skacząc 6.53.

JESZCZE JEDEN KANDYDAT DO OSLO. Na zawodach lekkoatletycznych Cracovii, zawodnik Mleko (Cracovia) uzyskał doskonały czas w chodzie na 10 km — 48 minut i 15 sek. Wynik ten jest lepszy od minimum wyznaczonego przez P.Z.L.A. na mistrzostwa lekkoatletyczne do Oslo o 1 min. 45 sek. (minimum wynosi 50 minut).

KKS POMORZANIN (TORUŃ) MISTRZEM PIŁKARSKIM POMORZA. W decydującym meczu o mistrzostwo Pomorza w piłce nożnej pokonał toruński Pomorzanin KKS Brdę 4:0 (1:0), zdobywając tym samym zaszczytny tytuł i prawo reprezentowania Pomorza w rozgrywkach międzyokręgowych.

ANDRZEJ PRZEWORSKI WICEPREZESEM PZPN. W ub. tygodniu powrócił do kraju Andrzej Przeworski, jeden z czołowych działaczy piłkarskich Polski. Bez przesady stwierdzić można, że Przeworski przez długi czas był duszą PZPN i jeśli praca w naczelnej magistraturze piłkarstwa polskiego rozwija się sprawnie, to w niemałej mierze było jego zasługą. B. bramkarz Cracovii okazał się bowiem doskonałym organizatorem i pilnym pracownikiem, to też nic dziwnego, że PZPN na pierwszym posiedzeniu dokooptował go obecnie do zarządu w charakterze wiceprezesa i referenta spraw zagranicznych.

Z POLSKIEGO ZW. KAJAKOWEGO. Polski Związek Kajakowy otrzymał od Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego w[illegible]ię nad jeziorem Rożnowskim, gdzie odbędzie się specjalny kurs kajakowy. Z inicjatywy Polskiego Związku Kajakowego wyda PUWF i PW mapę szlaków wodnych, przy czym pierwszy opracowany zostanie szlak „Wisły", po tym Dunajca, a wreszcie Odry.

SZWAJCARIA ZAPRASZA NASZYCH TENISISTÓW. Na turniej tenisowy do Lucerny została zaproszona jedna nasza tenisistka i dwu tenisistów. Wybór graczy Szwajcarzy pozostawiają Polskiemu Związkowi Tenisowemu.

LEKKO ATLECI ZSRR W OSLO. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że lekko atleci radzieccy będą uczestniczyć w mistrzostwach Europy w Oslo, dokąd zostali zaproszeni przez Norwegię. Ostateczna decyzja zależeć będzie od stanowiska Międzynar. Federacji Lekko - Atletycznej, aczkolwiek przypuszczać należy, że zaproszenie Norwegów nie nastąpiło bez porozumienia.

RZUT KULĄ 16,12 M. Na zawodach lekkoatletycznych w Moskwie Estończyk Heino Lippe osiągnął w kuli najlepszy w roku bieżącym wynik 16,12 m. Równocześnie rekordzistka świata Nina Dumbedze uzyskała w dysku 49,18 m. (oficjalny rekord światowy 48,31).

MISTRZOSTWA ŚWIATA W KOLARSTWIE rozpoczynają się 24 sierpnia. 24 go sierpnia rozpoczynają się w Zurychu mistrzostwa kolarskie świata. Będą to pierwsze po wojnie mistrzostwa kolarskie, w których odbędą się równocześnie mistrzostwa szosowe, jak i torowe, mistrzostwa amatorów jak i profesjonałów. Termin mistrzostw od 24 sierpnia — 1 września.

MONTGOMERY NADAL MISTRZEM ŚWIATA. W Madison Square Garden w Nowym Jorku odbył się mecz o mistrzostwo świata w wadze lekkiej pomiędzy dotychczasowym mistrzem świata Bob Montgomery i Alle Stolzem. Zwycięstwo odniósł dotychczasowy mistrz Montgomery rozstrzygając mecz w 13 rundzie przez k. o.

CERDAN ZWYCIĘŻYŁ WILIAMSA. W meczu bokserskim w wadze średniej, jaki odbył się w ub. niedzielę pomiędzy Francuzem Cerdanem i murzynem Wiliamsem (USA), zwycięstwo odniósł Cerdan. Po tym meczu Cerdan udaje się do USA gdzie spotka się z obecnym mistrzem świata wagi średniej Tomy Zale. Spotkanie organizuje Mike Jacobs.

BILLY CON W EUROPIE. Amerykański pięściarz Billy Con, który niedawno przegrał swój mecz o mistrzostwo świata z Joe Louisem udaje się do Europy gdzie spotka się z Brucce Woodookiem. Mecz odbędzie się na stadionie Wembley.

„Spalony" w szczypiorniaku
obowiązywać będzie od 1 września

Na odbytym w Kopenhadze Kongresie Międzynarodowej Federacji Piłki Ręcznej z udziałem 12 państw (Polskę reprezentował prezes P.Z.P.R. ob. Z. Nowak) postanowiono dotychczasową Federację IAHF z siedzibą w Berlinie uznać za nieistniejącą, a powołano do życia nową, która nosić będzie nazwę I. H F. (International Handball Federation) z siedzibą w Sztokholmie.

Zasadniczą uchwałą kongresu jest zmiana „spalonego" w szczypiorniaku. Od 1 stycznia 1947 roku obowiązywać będą w szczypiorniaku przepisy „spalonego" identyczne jak w piłce nożnej. Polski Związek Piłki Ręcznej wprowadza te przepisy już od 1 września br.

Z programu I A H skreślono siatkówkę i pięstówkę niemiecką (tzw. Faustball). Uchwalono nowy statut Federacji, który po opracowaniu zostanie rozesłany wszystkim związkom państwowym należącym do Federacji.

Wyścigi konne na Służewcu

Wyniki 4-go dnia

Gonitwa 1. Nagroda 6000 zł. dla 3 l koni. Dystans ok. 1600 mtr.: 1. Cheronea (57) st. Państw. Iwno (ż. Janucik), 2. Summerkay (59) st. Państw. Leszno (ż. Michalczyk), 3. Salerno (59) ż. Lipowicz.

Wygrane w 1 m. 43 s. (7 i pół — 30 i pół — 33 — 32) w walce o pół dł., III-ci — 1 dł. Tot. zw. 180. Porząd. 160.

Gonitwa 2. Nagroda Mazura 8000 zł. dla 4 l. i st. koni. Dystans około 2400 mtr.: 1. Brokat (60) st. „Turów" (ż. Jagodziński), 2. Urga (57) st. Państw. Albigowa (ż. Pasternak), 3. Souvenir (59) ż. Klomar.

Wygrane w 2 m. 35 i pół s. (26 — 31 — 32 — 32 i pół — 54) pewnie o 1 i pół dł., III-ci — o pół dł. Tot. zł. 120. Porząd. 180.

Gonitwa 3. Nagroda Perkuna 8000 zł. dla 3 l. koni. Dystans około 2000 mtr.: 1. Pobudka (54) st. Państw. Golejewko (chł. Ziemiański), 2. Jastarnia III (57) st. Państw. Kozienice (ż. Dorosz), 3. Balkyris (57) ż. Jagodziński, 4. Wicher IV (59) ż. Molenda, 5. Geolog (59) ż. Biesiadziński.

Wygrane w 2 m. 8 s. (31 — 32 — 32 — 33) wysyłana o pół dł., III-ci o pół dł. Tot. zw. 2920, franc. 510 i 210. Porząd. 11320.

Gonitwa 4. Nagroda Hungariana 10000 zł. dla 3 l. og. i kl. Dystans około 2200 mtr.: 1. Pożoga (57) st. Państw. Golejewko ż. Klomar, 2. Silver king (59) st. „Klejnot" ż. Biesiadziński, 3. Wir II (59) ż. Molenda, 4. Bimber (59) ż. Jagodziński, 5. Astrolog (59) ż. Szymański.

Wygrane w 2 m. 22 s. (14 — 31 — 32 i pół — 33 — 31 i pół) w walce o 1 dł., III-ci o 2 dł. Tot. zw. 1370, franc. 260 i 150. Porząd. 3480.

Gonitwa 5. Nagroda Sirdara 15000 zł. dla 3 l. og. i kl. Dystans około 2200 mtr.: 1. Izan (62) st. „Klejnot" ż. Biesiadziński, 2. Odeon (59) st. Ferdynandów ż. Jagodziński, 3. Somosierra (59) ż. Stasiak, 4. Łuk II (60), ż. Molenda.

Wygrane w 2 m. 49 s. (8 — 33 — 32 i pół — 30 i pół — 32) łatwo z miejsca do miejsca o 3 dł., III-ci — o 1 dł. Tot. zw. 130, franc. 120 i 140. Porząd. 270.

Gonitwa 6. Nagr. 6.000 zł. dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 2.200 m.: 1. Marsz (57) st. „Działosza", ż. Bogobowicz; 2. Corredidor (59), st. Państw. Janów Podlaski, ż. Lipowicz; 3. Goldquelle (57), ż. Janucik; 4. Confetti (59, ż. Pasternak; 5. Tobruk II (59), ż Klomar. Wygr. w 2 m. 22 s. (14.31 i pół — 32 i pół — 32 — 32) w walce o pół dł., III o pół dł. Tot. zw. 190, franc. 130 i 280, porząd. 1270.

Gonitwa 7. Nagr. 5.000 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans około 1.600 m.: 1. Wisła (53), st. Państw. Okocim, ch. Krysiak; 2. Inwazja (57), st. Państw. Golejewko, ch. Goździk; 3. Narwal (57), ż. Lipowicz; 4. Dagoressa (55), ż. Olejnik; 5. Ines II (52), ch. Kubicz; 0. Syrt (56), ż. Wojtas — został na starcie. Wygrane w 1 m. 44 s. (8.30 — 33 — 33) w walce o 2 dł., III o 1 dł. Tot. zw. 150, fran. 110 i 150, porządk. 290.

Gonitwa 8. Nagr. 5.000 zł. dla 4 l. i st. koni. Dyst. około 2.000 m.: 1. Milet (59), st. „Działosza"", ch. Zając; 2. Victory (57), st. Państw. Golejewko, ch. Ziemiański; 3. Tinta; 4. Opieka; 5. Metr; 6. Rewelacja. Wygrane w 2 m. 9 i pół s. (31 i pół — 32 i pół — 35 — 30 i pół) w walce o 2 dł., III o 4 dł. Tot. zw. 290, franc. 130 i 110, porządk. 190.

Temperatura do 42 stopni w słońcu

Fala olbrzymich upałów utrzymująca się nad całym niemal kontynentem Europy, przybrała wczoraj w Warszawie jeszcze na sile. Temperatura, która w sobotę dochodziła do 40 stopni, w niedzielę przekroczyła 42. Ulice miasta wyludniły się niemal zupełnie. Ludność zapełniła miejscowości podwarszawskie i wybrzeża Wisły. Na wszystkich miejskich plażach panował nieznośny ścisk. Dochodziło do incydentów na tle zdobywania sobie miejsca na wiślanym piasku. Niestety, nie obeszło się bez ofiar wiślanej kąpieli. Nadchodzące meldunki stwierd ają śmierć w Wiśle ponad 10 osób.

W mieście zanotowano szereg wypadków porażenia słonecznego i zemdleń na ulicy wskutek upału.

Należy podkreślić fakt zemdlenia kilku konduktorów tramwajowych, na liniach obsługujących trasę przez most Poniatowskiego. Tramwaje te były od rana przepełnione pasażerami udającymi się nad Wisłę. Trud pracy konduktorów podniósł fakt, że większość okien w „berlińskich" wozach obsługujących linie 24 i 25 ma okna zamocowane na stałe, nie dające się otworzyć. Na fakt ten zwrócić należy uwagę Dyrekcji MZK. (w)

20 tys. pojazdów i 150 tys. osób

liczby obrazujące dzienny ruch na mostach stolicy

Porównanie ilości pojazdów, przepływających w ciągu dnia przez dwa warszawskie mosty wypadło następująco: (na pierwszym miejscu most Paniatowskiego, na drugim most wysokowodny).

Samochody ciężarowe 3.490 — 2.960, samochody osobowe 3.671 — 3.141, motocykle 977 — 514, rowery 2936 — 1793, pojazdy konne 215 — 671. Ponadto przez most Poniatowskiego kursują tramwaje.

Liczba pieszych przechodzących dziennie przez most Poniatowskiego wynosi przeciętnie 90 tys. osób przez most wysokowodny 65 tys. osób.

Bezpieczeństwo i higiena pracy

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbyła się konferencja, poświęcona sprawie zapewnienia odzieży ochronnej i sprzętu ochrony osobistej w zakładach pracy. Wagę i znaczenie wysuniętego na porządek dzienny tematu uwydatnia w słowie wstępnym wiceminister dr Pragierowa.

Poruszone zagadnienie oświetlił szeroko w ci kawym fachowym referacie inż. Mazurkiewicz. Do ważniejszych i pilniejszych dezyderatów referent zaliczył: konieczność ustalenia niezbędnych wzorów odzieży ochronnej, normalizację kilkunastu typów takiej odzieży: przeciwkwasowej, przeciwpyłowej, przeciwdziałającej promieniom świetlnym, wybór okularów przeciwpyłowych, przeciwpromienistych i innych.

Rozkład jazdy pociągów pośpiesznych i dalekobieżnych

wychodzących z dworca Warszawa-Główna do stacji:

Chudoba — Zdrój przez Wrocław — Kładzko — 20,10 m. (posp.). Przyjazd na miejsce — 12,37 m. Odjazd z Chudoby — Zdroju — 17,17 m. Przyjazd do Warszawy — 10,03.

Hel przez Toruń, — Gdynię — 20,30 (posp.) Przyjazd na miejsce — 11,10. Odjazd z Helu — 18,20 m. Przyjazd do Warszawy — 8,30 m.

Jelenia Góra przez Wrocław — Łódź Kaliską — 20,10 m. (posp.) Przyjazd na miejsce — 9.59. Odjazd z Jeleniej Góry — 20,10 m. Powrót do Warszawy — 10,03 m.

Kałabsk prz Częstochowę, — Wrocław — Lignicę — 20,40 m. (osob.) Przyjazd do Kałabska — 13,42 m. Odjazd — 17,01 m. Przyjazd do Warszawy — 9,45 m.

Katowice przez Częstochowę — 23.30 m. (posp., i osobowe 10,,50 m., 13,30 m., 21,20 m. Przyjazd do Katowic — 6,30 m., 19,36 m., 22,04 m., 5,45 m. Powrót z Katowic (posp.) — 0,56 m., osobowymi — 6,40 m., 10,45 m. i 20,00 m. Przyjazd do Warszawy — 7,50 m., 15,03 m., 19,18 m., 5,23 m.

Kraków przez Radom, — Kielce 13,45 m. (posp.). Przyjazd do Krakowa — 22,59 m. Powrót — 12,52 m. Przyjazd do Warszawy — 21,52 m.

Kraków przez Częstochowę — Tunel. — 19,20 m. (osob.). Przyjazd do Krakowa — 8,08 m. Powrót — 17,35 m. Przyjazd do Warszawy — 6,03 m.

Łódź Fabryczna przez Koluszki — 8,50 m. i 17,05 m. (osob.). Przyjazd do Łodzi — 12,15 m. i 20,58 m. Powrót — 7,40, 16,40 m. Przyjazd do Warszawy — 11,03 m., 20,08 m.

Poznań przez Kutno — Strzałkowo — 16,50 m. i 20,30 m. (posp.) oraz osob. — 9,05 m. i 11,50 m. Przyjazd do Poznania — 0,19 m. i 4,00 m. Osobowe — 18,26 m., 20,33 m. Powrót (posp.) — 13,22 m., 24.00 m., osobowe — 8,40 m., 19,20 m. Przyjazd do Warszawy (posp.) — około 20,00 m. i 5,38 m., osobowe — 17,53 m., 4,18 m.

Szczecin przez Poznań — 16,50 m., (posp.), osob. — 11,50 m. Przyjazd na miejsce — 6,45 m., 4,35 m. Powrót ze Szczecina (posp.) — 16,05 m., osob. — 11,30 m. Przyjazd do Warszawy 5,38 m.

Wrocław przez Łódź Kaliską — 20,10 m., (posp.), 16,30 m. (osob.). Przyjazd do Wrocławia — 6,07 m. i 4,58 m. Powrót (posp.) — 23,48 m., osob. 13,00 m. Przyjazd do Warszawy — 10,03 m., 4,28 m.

Wrocław przez Częstochowę — 20,40 m., (osob.) przyjazd 8,49 m. Powrót — 21,42 m. Przyjazd do Warszawy — 9,45 m.

Zakopane przez Częstochowę, — Chrzanów, — Spytkowice — 18,30 m., (posp.). Przyjazd do Zakopanego — 19,15 m. Odjazd z Zakopanego — 19,40 m. Przyjazd do Warszawy Głównej — 10,13 m.

Zwardoń przez Katowice, — Bielsko, — Żywiec (osob) — 10,50 m. Przyjazd do Zwardonia — 23,55 m. Powrót — 6,32 m. Przyjazd do Warszawy — 19,18 m.

Turniej talentów muzycznych w Warszawie

wyłonił reprezentacje Polski do Genewy

W sali kina „Roma" odbył się czterodniowy konkurs muzyczny, mający wyeliminować kandydatów na Międzynarodowy Konkurs Muzyczny w Genewie. Konkurs zorganizował, na zlecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki, Zarząd Główny Związku Zawodowego Muzyków R. P. (Centralne Biuro Koncertowe).

Jury konkursu składające się z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego świata muzycznego zakwalifikowało na wyjazd do Genewy: Żmudzińskiego Tadeusza z Katowic (fortepian), Kędrę Władysława z Łodzi (fortepian), Wandę Wiłkomirską z Łodzi (skrzypce), Lewińską Irenę z Katowic (śpiew), Szczepańską Krystynę z Lublina (śpiew), Adamczewskiego Jerzego Sergiusza z Warszawy (śpiew) i Krysińską Joannę z Krakowa (śpiew).

W niedzielę 28 bm. odbył się koncert wyżej wymienionych laureatów konkursu.

Przewodniczący jury, prof. dr T. Szeligowski, podkreślił w słowie wstępnym wysoki poziom kandydatów, którzy mimo ciężkich warunków wojennych potrafili wykazać wyjątkowo wysoki poziom.

Zainteresowanie publiczności przebiegiem konkursu — duże.

Z ŻYCIA PPS PARTII

REJESTRACJA CZŁONKÓW DZIELNICY „SRÓDMIESCIE"

Komitet PPS — Dzielnicy „Sródmieście" wzywa wszystkich członków Dzielnicy do osobistego zgłoszenia się w lokalu Partii (Mokotowska 51—53) — w terminie od 25 bm. — 10.8 — godz. 15.30 — 18 celem ponownego zarejestrowania się.

Towarzysze, którzy nie zarejestrują się będą skreśleni z listy członków Partii.

KURS PARTYJNY DLA NAUCZYCIELI

Dnia 2 sierpnia b. r., rozpocznie się w Szklarskiej Porębie I-szy kurs Partyjny dla nauczycieli socjalistów. Kurs organizowany jest przez wydział oświatowy CKW. PPS.

SWIĘTO PPS w LUBLIŃCU (ŚLĄSK)

Powiatowy Komitet PPS. w Lublińcu urządza w dniu 4.8.46 r. pod protektoratem tow. Premiera Osóbki - Morawskiego uroczyste otwarcie domu partyjnego oraz wręczenie sztandaru, połączone ze zjazdem PPS i OM. TUR powiatu oraz powiatów sąsiednich.

Po uroczystościach odbędą się zawody lekkoatletyczne repr. drużyny Centralnego Ośrodka Wyszkoleniowego OM. TUR w Koszecinie oraz zawody piłki nożnej przy udziale I drużyny K. S. „Garbarnia" Kraków i LKS. Lubliniec.

Wieczorem wielka zabawa w Strzelnicy.

Zarząd Okręgu Warszawskiego Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych zawiadamia członków Związku, zamieszkałych na terenie Starostwa Warszawa Południe (Mokotów), że w dniu 30 lipca (wtorek) o godzinie 19-ej w lokalu Związku przy ulicy Puławskiej Nr. 12 a. odbędzie się Zebranie Koła Mokotów.

Obecność obowiązkowa.

Dzień Warszawy

RADA ZW. ZAWODOWYCH WE WTOREK — 30 BM.

Zebranie Rady Związków Zawodowych z udziałem przewodniczących i sekretarzy Oddziałów Związków oraz przewodniczących większych rad zakładowych, mające odbyć się 29 bm. o godz. 9-ej min. 30, przełożono na wtorek dnia 30 lipca 1946 r. o godz. 9-ej min. 30 w sali Miejskiej Rady Narodowej, gmach B.G.K., II piętro.

ZJAZD TOW. PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA W STOLICY

W dniu 30 i 31 bm. odbędzie się I-szy Ogólnokrajowy Zjazd T.P.Ż. w Warszawie. Delegaci na Zjazd winni zgłosić się najdalej w dniu 29 bm. w Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w Warszawie, ul. Targowa 63, celem otrzymania kart uczestnictwa i zakwaterowania.

Wraz z delegatami winny przybyć na Zjazd poczty sztandarowe. Początek uroczystości w dniu 30 bm.: godz. 9 rano msza św. i poświęcenie sztandarów w Kościele Garnizonowym (Wizytek) na Krakowskim Przedmieściu.

PROF. DR. ŻEŃCZAK — REKTOREM AKADEMII STOMATOLOGICZNEJ

Rada Profesorów Akademii Stomatologicznej w Warszawie na posiedzeniu w dniu 24 lipca 1946 r. wybrała jednogłośnie rektorem Akademii na lata ak. 1946-47 i 1947-1948 Prof. dr. med. Mariana Żeńczaka.

WYSYŁKA TOWARÓW DROGĄ WODNĄ

Państwowa Centrala Handlowa uruchomiła stałą dostawę towarów z Warszawy drogą wodną, wykorzystując wiślany tabor rzeczny.

Pierwszy transport — 15 ton papieru i artykułów żelaznych (15 ton) odszedł do Płocka — 22.VII. br.

OPODATKOWANIE SZYLDÓW, PLAKATÓW I OGŁOSZEŃ

Zarząd Miejski wznowił pobieranie podatku od plakatów i szyldów, ogłoszeń i anonsów, umieszczanych w prasie.

Stawki podatku od szyldów są w zależności od charakteru i wielkości szyldu lub reklamy i wyznaczane przez specjalnych urzędników Z. M.

Podatek od ogłoszeń w prasie codziennej lub periodycznej wynosi 10 proc. od ceny ogłoszenia. Poszukiwania pracy są wolne od opłat podatkowych.

Podatek od plakatów lub afiszów drukowanych wynosi 20 proc. ceny druków. Podatek ten obciąża osoby reklamujące lub ogłaszające się.

DZIECI I MŁODZIEŻ WARSZAWY MOGĄ WYJECHAĆ NA OBOZY

Wydział Wczasów Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego Warszawy rozpoczął:

1) przyjmowanie zgłoszeń od Szkół Powszechnych na wysyłanie grup dziecięcych na kolonie letnie 4-tygodn. (7—13 lat) za opłatą 505 zł. od dziecka;

2) przyjmowanie zgłoszeń od średnich Szkół Państwowych, Zawodowych i ogólnokształcących na wysyłanie grup młodzieżowych na obozy wypoczynkowo - sportowe 3-tygodn. (14—18 lat) za opłatą 1005 zł. od uczestnika;

3) przyjmowanie zgłoszeń na grupy dziecięce i młodzieżowe od poszczególnych instytucji na warunkach w. w.

Potrzebne druki i informacje można otrzymać w Wydziale Wczasów Bagatela 10, VI p. w godzinach 8—10 rano.

NIESŁUSZNIE POMINIĘCI

Niektóre lokalne władze administracyjne odmawiają kart zaopatrzenia personelowi cechów i związków rzemieślniczych. Min. Aprowizacji i Handlu wydało więc instrukcję, w której wyjaśnia, że cechy i związki rzemieślnicze są władzami samorządu gospodarczego i płatnym i ubezpieczonym pracownikom tych instytucji przysługują karty zaopatrzenia I kategorii.

KINOOPERATORZY NA ULICACH WARSZAWY

Do Warszawy przybyła ekspedycja filmowa z Łodzi, celem dokonania zdjęć plenarnych na ulicach stolicy, potrzebnych do zmontowania filmu „Zakazane piosenki".

Ostatnio zrobiono szereg zdjęć nocnych, do tego filmu w lasach na Polesiu, pod Łodzią. Są to sceny z walk partyzantów. Film ma być ukończony w końcu września rb.

—o—

Co usłyszymy w RADIO

WTOREK 30 lipca

6.00 Sygnał czasu. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dzien. poran. 6.25 Gimnastyka poran- 6.35. Muzyka poran. 7.30 Powtórz. wiad. dzien. poran. 7.35 Muzyka poran. 8.30 Skrzynka posz. rodz. 11.42 Audycja roln. 12.05 Dzien. południ. 12.35 Pieśni w wyk. Ady Witowskiej - Kamińskiej. 13.15 Z życia narod. słowiańsk. 13.25 Muzyka obiad. 14.00 „Przez kolorowe okienko" — aud. słowno muz. dla dzieci. 16.00 Dziennik popołudn. 16.30 Utwory fortepian. w wyk. L. Robowskiej. 17.10 Koncert Zespołu Instrumentaln. 17.55 Audycja wojsk. 18.10 „Sądecka-Prosacka" — audycja ludowa. 18.30 Recital śpiewaczy Michała Bułata. 19.00 „Nauka przy głośniku" 20.00 Dzien. wieczorny. 21.00 Audycja dla Polak. zagr. 21.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 22.00 Koncert rozrywk. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatn. wiad. dzien. rad. 23.30 Skrzynka posz rodz. zagr. 23.55 Hymn.

TEATRY

Opera (Marszałkowska 8): godz. 18: Balet „Szopeniana", „Wesele w Ojcowie", „Divertissement".

Teatr Polski. Godz. 18 „Grube ryby" z Solskim.

Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2-4): godz. 18 „Portret Generała".

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz. 18 „Po co daleko szukać", przez lipiec — z Sawanem i Wysocką.

Teatr Powszechny: godz. 18 — „Droga do świtu".

Praski Teatr Rewii: godz. 17 i 19 — rewia pt. „Najlepiej w Warszawie".

Studio (Karowa 31): godz. 18.30 — „Sprawa Moniki" (premiera).

Teatr Ludowy (Praga, ul. Targowa 73) — na wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz. 19.30, w święta o godz. 15.00, 17.30 i 19.45 wesoła rewia p. t.: „Coś po chińsku".

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE POLSKIM

Sierpień jest w Państwowym Teatrze Polskim okresem wakacyjnym. 31-go lipca kończy się sezon 1945-46. Do tego dnia włącznie odbywać się będą codziennie, w niedzielę popołudniu i wieczorem przedstawienia „Grubych Ryb". Będą to ostatnie spektakle w tym sezonie, uświetnione udziałem mistrza Solskiego.

OPERA ŚLĄSKA W WARSZAWIE

2 sierpnia b. r. w Państwowym Teatrze Polskim rozpocznie gościnne występy Katowicka Opera Śląska. Ogółem odbędzie się w Warszawie w ciągu 10 dni— 14 przedstawień.

Będą wystawione: „Halka", „Straszny Dwór", „Madame Butterfly" i „Tosca".

PREMIERA W „TEATRZE MAŁYM"

1 sierpnia w „Teatrze Małym" premiera komedii „Szkarłatne Róże". — Aldo de Benedetti.

W przedstawieniu wezmą udział: H. Bielska, M. Seroczyńska, J. Łuszczewska i St. Iwański. Dekoracje przygotowuje St. Zamecznik.

Reżyseruje: Z. Sawan.

„SPRAWA MONIKI" W STUDIO

Z dniem 30 lipca w Teatrze M. O. „Studio" — „Sprawa Moniki". Morozowicz - Szczepkowiej, w wykonaniu Teatru Objazdowego „PROBLEMY". Dojazd tramwajami N 17 i autobusem P.

KINA

Kino Atlantic. — Chmielna 33 — „Królewna Śnieżka".

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56) — „A imię ich milion".

Kino Syrena — Praga, Inżynierska 4 — „Przygoda w Budapeszcie".

Kino „Tęcza" — Żoliborz, Suzina 4 — „Szary lord".

Kino Oświatowe Domu Kultury Robotniczej — Warszawa — Żoliborz (Pl. Inwalidów Nr 10): film naukowy pt. „Cud z piasku". Początek o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta o godz. 15.30, 17 i 19-ej.

Początek seansów w kinie „Tęcza" o godz. 16-tej, w „Atlanticu" o godz. 12.12, w pozostałych kinach o godz. ej. W niedzielę i święta poranki o godz. 12-ej.

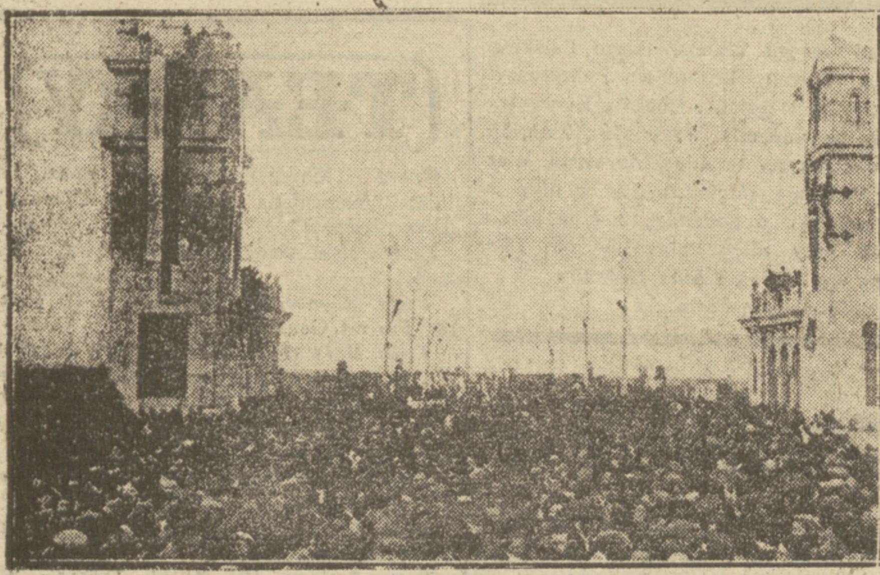
Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla Członków Zw. Zaw. i Org. Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15, oraz w gmachu Straży Pożarnej ul. Polna 1 pok. 42 codziennie od 9 do 12-ej.

REDAGUJE KOMITET B — 06806 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 1

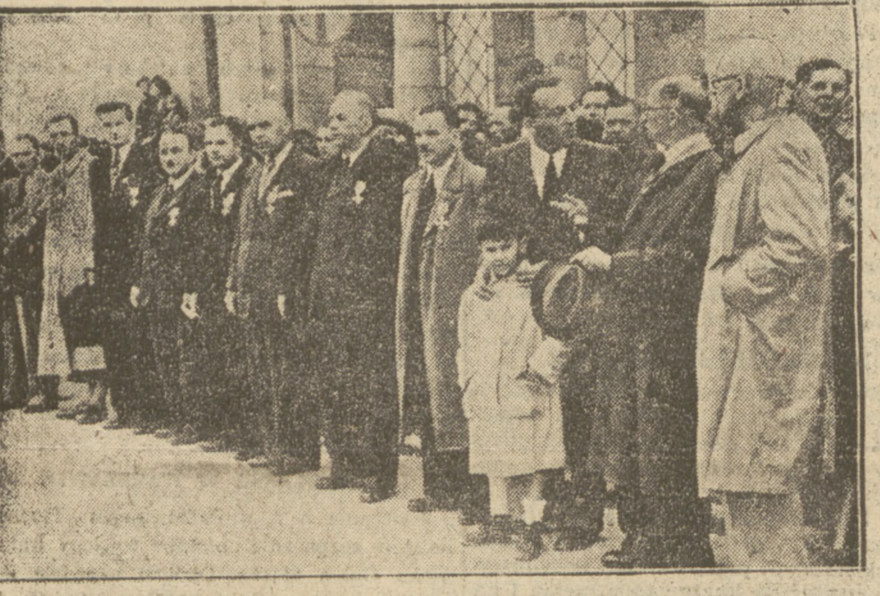
Gdy otwieraliśmy most Poniatowskiego



Próba czołgowa



Tłumy zgromadzone na uroczystości



Grupa odznaczonych pracowników, którzy odbudowali most



Najwyżsi dostojnicy państwowi z Prezydentem Bierutem i tow. Premierem pierwsi przechodzą mostem na Pragę

Czytelnicy piszą

Jeszcze o strategii ludobójców

Na marginesie artykułu ob. Red. Zbigniewa Mitznera p. t. „Strategia ludobójców", który ukazał się w „Robotniku" w dniu 16 lipca r. b., chciałbym zaznaczyć, że uświadomienie sobie niemieckiego planu podboju świata drogą szeregu kolejnych wojen przy coraz lepszej pozycji niemieckiej w stosunku do przeciwników — jest pierwszym warunkiem dla właściwego ustosunkowania się Mocarstw Sprzymierzonych do kwestii niemieckiej. Z zadowoleniem należy podkreślić fakt zainteresowania się tą sprawą ze strony publicystów amerykańskich. Dla nas Polaków plany niemieckie, ujęte w tajnych raportach generałów niemieckich, na które powołują się Amerykanie, jako na rewelację — nie stanowią niespodzianki. Mogę tu powołać się na artykuł swój „Straty wojenne Polski", zamieszczony w „Poradniku Propagandysty" (Nr. styczniowy z 1946 r.), w którym teza o długofalowości planów niemieckich jest wyraźnie podkreślona. Pozwolę sobie zacytować na tym miejscu kilka wyjątków z powyższego artykułu.

„Jest rzeczą ciekawą, że w miarę kończenia się wojny i narastania w umyśle niemieckim świadomości nieuchronnej klęski, machina niemiecka coraz szybciej, coraz gorączkowiej pracowała nad dziełem zniszczenia krajów okupowanych. Zwłaszcza na terenach wschodnich, a w szczególności w Polsce działały ze wzrastającym natężeniem fabryki masowego unicestwiania ludności..."

„Czy Niemcy nie zdawali sobie sprawy z konsekwencji swych czynów, czy nie brali pod uwagę ciężaru odpowiedzialności, jaka spadnie po przegranej wojnie na ich naród?"... punkt ciężkości leżał gdzie indziej. Znając niemiecką mentalność i jej metodę myślenia, możemy być pewni, że u podstawy tego szału zbrodniczości leżał wypracowany na zimno plan — osłabić i zrujnować kraje sąsiednie w wyższym stopniu, aniżeli w wyniku wojny będzie osłabiona i zrujnowana Rzesza niemiecka".

„W ten sposób Niemcy... usiłowali przygotować sobie korzystniejszą pozycję do przyszłej agresji. Wydało się im, że nowe uderzenie na kraje, które wskutek ogromu spustoszenia i związanych z nim trudności nie będą w stanie dojść wcześnie do równowagi da im nowe szanse w tej potężnej walce o panowanie nad światem, która rozpoczęła się w roku 1914, a której tragiczny fragment dopiero co przeżyliśmy.

„...wnioski są jasne. Musimy szybciej niż zakładali to Niemcy, odbudować kraj i uczynić go silnym...", ale nie tylko to — to jest nasz front wewnętrzny. Na odcinku zagadnień międzynarodowych nasza nauka, publicystyka, propaganda winny skoncentrować wysiłki, aby plany niemieckie, o których mowa wyżej, były bez reszty — zdemaskowane i wtłoczone do świadomości opinii międzynarodowej".

Jednym z ważnych odcinków tej działalności jest przedstawienie światu w sposób dostatecznie jasny i poważny rezultatów drugiej wojny światowej na ziemiach polskich z jednoczesną charakterystyką rodzaju strat, ich przyczyn i ich celu z punktu widzenia polityki niemieckiej.

Myślą przewodnią winna tu być teza, że w zasadzie zniszczenie Polski nastąpiło nie wskutek przebiegu działań wojennych, co byłoby zjawiskiem w pewnym sensie normalnym w czasie wojny, ale wskutek częściowego wykonania planu zniszczenia państwa i narodu polskiego w myśl ustalonych z góry wytycznych polityki niemieckiej, w stosunku do Polski, przy wykorzystaniu wojny, jako okoliczności, umożliwiającej wykonanie omawianego planu.

I dlatego jak największym poparciem winny cieszyć się prace źródłowe takich instytucji jak Głównej Komisji Badań Zbrodni Niemieckich, Instytutu Zachodniego, Instytutu Bałtyckiego, Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów i t. p.

Doniosłą rolę mają tu również i mieć będą procesy niemieckich zbrodniarzy wojennych. Poza tym winna być konsekwentnie gromadzona i scentralizowana w jednej komórce literatura całego świata na temat II wojny światowej.

Jest bowiem rzeczą pewną, że za kilkanaście lat Niemcy ze swą metodycznością i przy wykorzystaniu już dziś sympatyzujących z nimi kół międzynarodowej reakcji rozpoczną gwałtowną przeciwakcję naukową i propagandową, mającą na celu wykazanie, że padli ofiarą bezpodstawnych oskarżeń.

Na tego rodzaju akcję nauka polska musi być przygotowana. I dlatego taką wielką wagę należy przywiązywać do przeprowadzonych dzisiaj badań źródłowych polskich strat wojennych.

Dr. Jerzy Osiecki
Zastępca Dyrektora Biura Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów.



Kierownik odbudowy prof. Hempel przemawia

Mimochodem

Muchy

Do redakcji przyszedł b. poważny list. Właściwie nie list, a pismo.

„Rzeczpospolita Polska — Ministerstwo Zdrowia — Nadzwyczajny Komisariat do Walki z Epidemiami — Nr. E/4940 726—IV..." itd.

Chodzi o to, by „w związku z akcją tępienia much, posiadającą duże znaczenie..." (itd) zamieścić kilkakrotnie odpowiednie hasła.

Sam jestem wrogiem much (zwłaszcza w zupie) więc hyżo wybrałem dwa hasła, które podobały mi się najbardziej: „Zwalczając muchy walczysz o zdrowie społeczeństwa" i „Niezamknięty śmietnik to wylęgarnia much i siedlisko chorób".

Hasła te zaniosłem redaktorowi technicznemu, który właśnie pracowicie łamał numer w zecerni. Facet przeczytał i zaczął się drapać po głowie.

— Gdzie ja to wsadzę? — mruczał. — Zwalczając muchy, walczysz..." Po depeszy o bandach terrorystycznych NSZ-u nie pasuje. Po bombie atomowej też nie bardzo. Może po niebezpieczeństwie hiszpańskim?

— Weź lepiej ten „nie zamknięty śmietnik" — radziłem. — Możesz go wkleić koło „Odbudowy stolicy", lub nad artykułem „Interwencje zagraniczne PSL".

Jednak techniczny niezdecydowanie kręcił głową.

— Wiesz co? Wykombinuj parę innych haseł na ten temat. Może będzie łatwiej.

Wykombinowałem. Nawet dwa wierszem:

„Wszyscy w ruch do łapania much!" oraz „My, waleczne zuchy, wyłapiemy muchy!"

Ale i to mu nie konweniowało. Wobec tego zabrałem się sam do nakazanej przez władze akcji.

Skacząc na krzesła i biurka ścigałem zwinne owady, jednak — niestety — bez większego powodzenia. Gdy spadły dwa kałamarze, słoik z klejem i żarówka, na widownię wkroczył sekretarz redakcji.

— Co ty wyrabiasz? — spytał surowo.

— Walczę o zdrowie społeczeństwa — wyjaśniłem, pokazując mu „odnośne" pismo.

Przeczytał i rzucił do kosza.

— Daj sobie spokój — powiedział. — Muchy nie przejmują się hasłami. Nadzwyczajny Komisariat lepiej by zaczął brać do komisariatu wszystkich obywateli, wyrzucających śmiecie na ulicę. Zamykanie śmietnika też nie wiele pomoże, jeśli go się od czasu do czasu nie opróżni. Rozdaliby jakiś proszek do posypywania różnych prymitywnych dołków, jakich w Warszawie pełno. I brudami na targowiskach mogliby się zająć. A hasła — rzecz zbyteczna.

Może to i racja?

Chociaż, moim zdaniem, hasła są dziś tak modne, że jeszcze kilka więcej wcale by nie zaszkodziło.

A. TOM

Woj. warszawskie zgłasza swój udział
w fundowaniu sztandarów Kościuszkowcom

W Pruszkowie zawiązał się Warszawski Wojewódzki Komitet Fundacji 3-ch sztandarów dla pułków 1-ej Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

Na inauguracyjnym posiedzeniu w dn. 26. VII br. pod przewodnictwem WRN przy współudziale ob. Wojewody Garncarczyka, reprezentantów stronnictw, związków zawodowych, organizacji społecznych, młodzieżowych, przedstawicieli wsi i miast postanowiono niezwłocznie przystąpić do akcji zbiórkowej.

Inicjatywę powitało społeczeństwo z wielkim uznaniem.

Ludność województwa warszawskiego w ten sposób chce dać wyraz swej wdzięczności i miłości dla najwierniejszych synów ojczyzny, którzy dla Niej nie szczędzili nigdy krwi i trudu.

Margaret Storm Jameson 7)

Po drugiej stronie

tłum. W. GOJAWICZYŃSKA - NADZIN

— Osobiste rzeczy, takie jak ta, możecie państwo również wziąć ze sobą — powiedział, upuszczając ją na najbliższe krzesło. Marie wydała okrzyk przerażenia i podbiegła naprzód:

— Och, ostrożnie ,ostrożnie!

W tej samej chwili Marie zorientowała się w swojej nieostrożności i przycisnęła wierzch dłoni do ust... Aubrac zatrzymał się obok jej krzesła.

— Ach, pani zna francuski? — powiedział. — Mówi pani bardzo dobrze.

— Urodziłam się we Francji — powiedziała cicho

Przyglądał się jej z bezczelnością, jaką mógł osiągnąć, usuwając ze swego spojrzenia całą dobroć i rezerwę, jaką nakazywała prosta przyzwoitość: — Doprawdy? Niemka urodzona we Francji. Bardzo interesujące.

Milczała.

— Och, rozumiem — powiedział — miała pani nieszczęście poślubić przed wojną Niemca.

— Wyszłam zamąż w 1942 roku — odparła.

Powrócił do swojej uprzejmości — uprzejmość ta pozwalała jej oddychać z trudem:

— Proszę mi wybaczyć — powiedział, — nie miałem zamiaru pani wypytywać. Głupio postąpiłem.

Ta jasna intencja poniżenia powróciła jej siłę i opanowanie.

— Czy mogę wziąć miniaturę? — zapytała spokojnie Uczuła, że Anglik przypatrywał się jej uważnie, stojąc niedaleko.

Aubrac podniósł miniaturę. Wyciągnęła dłoń, ale, jak gdyby w obawie przed dotknięciem, podał obrazek kapitanowi Long.

— Proszę oddać to Frau von Leyde.

2.

Kuchnia — duża, wysoka izba — nie miała okien. Światło wpadało tu przez oszklony otwór w środku sufitu. Tak więc niesumienna służba, która by chciała tracić czas, wyglądając przez okno, musiałaby albo używać drabiny albo posiadać małpią zręczność. Było tu dwoje drzwi: jedne — dostatecznie szerokie, aby przepuścić służącego niosącego nawet największą tacę — prowadziły do głównego skrzydła; drugie — wąskie, pojedyncze szkrzydło u szczytu trzech schodków— do pokojów służby i na podwórze. Podłoga, stół, kredens krzesła, były zarzucone rozmaitymi przedmiotami, przyniesionymi tu z głównego skrzydła. Cztery kobiety i Heinrich przeszkadzali sobie wzajemnie, i zwiększali tylko zamieszanie, wyjmując jeden przedmiot z pod stosu innych, aby położyć go na wierzchu.

Marie nagle zauważyła jak bardzo niemiecki jest ten pokój i sprzęty. Zobaczyła to i uczuła wszystkimi zmysłami, nagle, jak gdyby wylądowała w obcym kraju po długiej podróży, albo jakby wszystko, co dotychczas było zwrócone do niej plecami, obróciło się nagle twarzą, ze złośliwością przedmiotów martwych, które czekają na właściwą chwilę, aby okazać swoją niechęć.

„A może — pomyślała — ja widzę wszystko tak, jak wygląda to w oczach tego Aubraca?". Myśl ta sprawiła jej niezwykłą przykrość. Schwyciła garść ręczników i potrząsnęła nimi. Waza, która była nimi owinięta, potoczyła się po podłodze i stłukła się. Bertha von Leyde drgnęła, wydając jęk.

— Tego już za wiele — powiedziała ze złością.

Anna, potykając się, podeszła do niej:

— Odprowadzę cię do pokoju, mamo.

Berta odsunęła ją na bok:

— Lotte mi pomoże. Prawda, kochanie? Potrzebuję pomocy, aby rozpocząć życie pełne hańby i biedy.

Oparła się ciężko o Lottę, wchodząc na trzy schodki — doskonale dostrajając się do roli kobiety, złamanej nieszczęściami. Obecni nie ośmielili się uśmiechnąć, ale gdy tylko wyszła, pokój dotąd ciemny — wypełnił się światłem. Stała widocznie tak, że tamowała dopływ światła...

Heinrich opadł na krzesło; matka stanęła przy nim z żałosnym uśmiechem i zwisającymi bezwładnie ramionami, jak zaprzyjaźniona z rodziną służąca. Marie zrobiła gest ulgi i radości, poczem podbiegła do kredensu i zaczęła przeglądać rzucone tam rzeczy.

— Moje nożyczki, Anno, gdzie je położyłaś? Nie mogę rozpocząć życia pełnego hańby bez nożyczek. Poza tym przywiozłam je jeszcze z domu.

— W moim pokoju, przyniosę ci — powiedziała Anna. Ale nie poruszyła się. — To nie będzie takie straszne — szepnęła. — Mimo wszystko, byli dość względni.

— Bardzo względni! — krzyknął syn. — Zostawili nam łachy. Francuzi są świnie... Przepraszam, Marie.

— Oh, — powiedziała Marie spokojnie. — W chwili, kiedy ten człowiek upuścił miniaturę Johanna, to ostatnie, co było we mnie z Francji — wskazała ręką — moje ucho — poddało się. Jestem Niemką.

Uśmiech Anny von Galen stał się spokojniejszy i bardziej tragiczny.

— Czy dlatego odezwałaś się po francusku? — uklękła, aby zebrać kawałki zbitej wazy.

— Odezwały się we mnie wspomnienia dzieciństwa. Ale to po raz ostatni — powiedziała Marie, śmiejąc się

— Ale znać to w każdym twoim geście — powiedziała czule Niemka i wtedy, gdy śpisz.

Marie patrzyła — nie pomagając jej — czy kto kiedy pomyślał o tym, aby pomóc Annie w ciężkiej pracy?

— Nigdy nie będziesz wiedziała, jak bardzo cię lubię — powiedziała. — Mogę rozmawiać z tobą bez obawy, że podejrzewasz mnie o spryt.

Heinrich podskoczył i podbiegł do niej:

— Możesz rozmawiać ze mną!

(D. c. n.)